

Kurkowski, Jarosław

Między Wschodem a Zachodem. Bernard Syruć (Siruć) 1731-1784

Analecta 18/1-2(35-36), 7-50

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jarosław Kurkowski
Instytut Historii Nauki PAN
(Warszawa)

MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM BERNARD SYRUĆ (SIRUĆ) 1731–1784

Bernard Syruc¹ (inna forma nazwiska Siruc) jest postacią nieco dziś zapomnianą, której w zasadzie nie poświęcano dotąd miejsca poza krótkimi hasłami w encyklopediach i słownikach biograficznych. Do wyjątków należą wzmianki w historii matematyki w Rzeczypospolitej XVIII stulecia, w opracowaniach podręczników „grzeczności dworskiej”, czy w syntetycznej prezentacji wkładu pijarów do nauki i kultury wieku oświecenia². Trzeba przy tym stwierdzić, że nawet te dość skąpe informacje na temat życia i twórczości Syrucia nie są wolne od błędów i nieściśłości. Do rangi symbolu urasta fakt, że samo świeckie imię Bernarda od św. Jacka jest różnie podawane. W dziewiętnastowiecznych encyklopediach pijara nazywano *Bernard Maciej*, niektórzy późniejsi autorzy używali imienia *Marcin* (lub *Ludwik Marcin Szymon*³). Wpis do litewskiej matrykuły pijarskiej sprawę rozstrzyga jednoznacznie: *Michael* czyli *Michał*⁴. Nic więc dziwnego, że również inne szczegóły biografii Bernarda Syrucia nie są wystarczająco wyjaśnione. Znamy jego dokładną datę urodzin, zanotowaną w zakonnej matrykule – 8 października 1731 r. Już jednak podstawowe dane na temat najbliższej rodziny i pierwszych lat życia budzą wiele wątpliwości. Autor i wydawca *Złotej księgi szlachty polskiej* Teodor Żychliński⁵ ustalił pewien kanon informacji, który bezkrytycznie powieliły rozmaite słowniki biograficzne aż do lat 90. XX w. Zdaniem Żychlińskiego ojcem Bernarda miał być Józef herbu Doliwa, mostowniczy grodzieński, wojski i podstarości żmudzki, zaś matką Barbara z Zabiełłów herbu Topór, córka Salomona Zabiełły, sędziego ziemskiego kowieńskiego i Tekli Teodory Kudrewiczówny herbu Łabędź. Dom rodzinny przyszłego pijara, matematyka, tłumacza i bibliisty (a zarazem jego prawdopodobne miejsce narodzin) – zdaniem heraldyka – to trudny do zidentyfikowania majątek rodowy zwany Różanowszczyzna w powiecie grodzieńskim (ówczesne

województwo trockie). Syruciowie herbu Doliwa byli jednym z drobno-szlacheckich rzymskokatolickich rodów żmudzkich, który w XVII w. występuje także w różnych miejscowościach i majątkach województwa trockiego. Wielu przodków pijaara dzierżyło niższe urzędy i godności ziemskie, głównie nadal w księstwie żmudzkiem, często też służyli w litewskich chorągwiach podczas licznych siedemnastowiecznych wojen. Jak podaje Kasper Niesiecki „Jan Syruc w grodzieńskim powiecie, służąc z Chodkiewiczem był w różnych ekspedycjach”⁶. Jego potomek, także Jan dostał się do niewoli w 1654 r. w trakcie wojny z Rosją. Syruciowie uczestniczyli też aktywnie w życiu publicznym Rzeczypospolitej. Pod tym względem w długich rodowych dziejach szczególnie wyróżnił się stryj Bernarda, Szymon Syruc (1698–1774)⁷, oboźny i podstarości sądowy kowieński, późniejszy kasztelan witebski, wielokrotny poseł na sejmy, sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego, który spędził kilka lat na dworze w Lunéville, zajmując się najpierw organizacją, a następnie zarządzaniem gospodarką królewskiego dworu⁸. Po powrocie do kraju (około 1738 r.) umiejętnie wypracował sobie silną pozycję polityczną i majątkową, stając na czele lokalnego stronnictwa opartego na więzach krwi, które wespół z grupą innych, spokrewnionych rodów skutecznie kontrolowały sejmik w Kowniu⁹. Przez historyków jest nazywany przywódcą „małej Familii” albo „drugorzędnym bojownikiem Familii” – potężnego stronnictwa książąt Czartoryskich, wobec których jednak nie zawsze zachowywał się lojalnie. Marcin Matuszewicz zaliczał go do grona kilku najbliższych współpracowników jednego z głównych przywódców Familii, kanclerza wielkiego litewskiego Michała Fryderyka Czartoryskiego, który do Syrucia „nabrał osobliwej estymacji”, gdy ten, jeszcze na początku lat 30. XVIII w., „tak dobrze i wymownie stawał z przywilejami miejskimi” (reprezentował w owym sporze interesy kowieńskich mieszczan), że uniemożliwił mu sprawowanie sądów asesorskich w ratuszu w Kowniu¹⁰. Badacze podkreślają też zręczność Szymona Syrucia w prowadzeniu rozgrywek na sejmikach i w Trybunale Wielkiego Księstwa Litewskiego, choć trzeba przy tym dodać, że nawet jego siostrzeniec Józef Prozor (1723–1788), który zawdzięczał mu godność kasztelana witebskiego¹¹ i większą część majątku – nie wahał się określać go szalbierzem, a spowinowacony Matuszewicz (Syruc był ojczymem jego żony) uznawał go za osobę niegodną zaufania, poświęcającą innych dla realizacji swych planów. U schyłku czasów saskich Szymon Syruc stał się niewątpliwie najważniejszym przedstawicielem rodu, odgrywającym znaczącą rolę w powiecie kowieńskim. W 1752 r. otrzymał kasztelaninę witebską, zaś w 1761 r. prestiżowy Order Orła Białego. Warto tę postać zapamiętać, bowiem nie raz jeszcze odegra ważną rolę w biografii bratanka.

Więzy pokrewieństwa Bernarda Syrucia z kasztelanem witebskim mogą być punktem wyjścia do próby rozwiązania zagadki pochodzenia uczonego pijaara.

W dedykacji swego dziełka pt. *Nauka dobrego pisania w języku polskim, z niektórymi przestrogiami do mówienia dla tych, którzy się w szkołach nie uczyli*, opublikowanym w Wilnie w 1769 r. Bernard nazywa żyjącego jeszcze wówczas Szymona Syrucia swoim „stryjem i dobrodziejem”. Wiemy, że kasztelan miał jednego, starszego brata Mikołaja. Ów – według relacji Matuszewicza – „starał się o Bakównę, w której konkurencji gdy miał trudność, ten młodszy, chcąc mu dopomóc, ustąpił mu dobrowolnie pisarstwa grodzkiego i tak go z Bakówną ożenił, a sam wprędce potem miał nadgodę cnoty swojej, zostawszy po [Janie] Czaplicu podstarościm grodzkim kowieńskim”¹². To ostatnie wydarzenie datować można na przełom roku 1729 i 1730 (przed 26 IV 1730 r.). Ślub domniemanych rodziców Bernarda nastąpił więc pomiędzy 1726 (kiedy Szymon objął urząd pisarza grodzkiego) a końcem 1729 r. Para uznawana przez T. Żychlińskiego za ojca i matkę pijara (Józef i Barbara z Zabiełłów), w rzeczywistości była rodzicami jego ojca Mikołaja, stryja Szymona i ciotki Róży, późniejszej żony Stanisława Prozora¹³. Dziadek Bernarda – Józef Kazimierz Syruć – skarbnik, a potem wojski kowieński jest odnotowany przez rejestr podymnego z 1690 r. jako właściciel majątku Romajnie w powiecie kowieńskim¹⁴. Potwierdza to Matuszewicz, podkreślając, że ta „ojczysta substancja” była „dosyć szczupła” na troje jego dzieci¹⁵. Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* majątek znajdował się nad Niewiażą „6 wiorst od Kowna”¹⁶. Nic nie wiadomo o Różanowszczyźnie, choć możliwe, że wniosła ją w posagu matka Bernarda. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że źródła zgodnie twierdzą, iż uczonego pijar urodził się w powiecie grodzieńskim, a nie kowieńskim¹⁷. Ponad trzydziestoletni w chwili ślubu Mikołaj nie zrobił już kariery – ani politycznej, ani finansowej. Matuszewicz wspomina o nim opisując swoją sprawę w sądzie grodzkim kowieńskim w grudniu 1736 r.: „zawsze prawie był pijany i nieprzytomny sobie”¹⁸. Przed 1740 r. Mikołaj zmarł osierociwszy oprócz Bernarda młodszego syna Jozafata¹⁹, Franciszka Joachima²⁰ oraz córkę Katarzynę, wspominaną przez pijara w dedykacji drugiego tomu dzieła *Stary Galateusz* (Wilno 1771). Pijar bowiem ofiarował ten tom komornikowi smoleńskiemu Andrzejowi Malczewskiemu – swojemu szwagrowi, wdowcowi zagrożonemu właśnie w żałobie po jej śmierci. Braćmi ciotecznymi Bernarda był wspomniany już syn Róży z Syrucioów i Stanisława Prozora, kasztelan, a potem wojewoda witebski Józef Prozor, oraz Marcin Ignacy Czerniewicz, horodniczy powiatu kowieńskiego. Koligacje tak przecież ważne w całej szlacheckiej Rzeczypospolitej odgrywały na tym obszarze szczególną rolę, tworząc w miarę stabilną i hierarchiczną strukturę, decydującą nie tylko o zbiorowym życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, lecz często także o losach poszczególnych osób²¹. Związki z wieloma średnioszlacheckimi rodami (Zabiełłów, Prozorów, Boguszów [z Ludwiką Boguszówną ożenił się Jozafat²²],

Matuszewiczów itd.) i usługi wobec potężnych magnackich stronnictw (zwane nierzadko po prostu „czepianiem się dworskiej klamki”) były podstawą pozycji partii „syruciowej”, wpływowej zwłaszcza w czasach Szymona Syrucia u schyłku panowania Augusta III. Skorzystało z tego młodsze pokolenie, przede wszystkim siostrzeniec Szymona Józef Prozor, przywódca stronnictwa królewskiego w Kowieńskim przed Sejmem Wielkim²³. Dodajmy, że w składzie izby poselskiej Sejmu Wielkiego znalazł się syn Jozafata – Florian.

Mówiąc o koligacjach i pokrewieństwie warto nadmienić, że Syruciowie byli przodkami laureata literackiej nagrody Nobla Czesława Miłosza, który zresztą wspominał o Szymonie Syruciu w *Rodzinnej Europie* i *Szukaniu ojczyzny*. Z powodu protekcji nad pijarami litewskimi trzeba też odnotować małżeństwo córki Wojciecha Syrucia z dworzaninem i sekretarzem króla Władysława IV Krzysztofem z możnego rodu Scipio del Campo, właścicielem Szczuczyna w powiecie lidzkim. Dla Szczuczyna opieka kolejnych przedstawicieli tego rodu miała ogromne znaczenie – dzięki niej mogła przetrwać tutejsza fundacja kolegium pijarskiego z 1718 r.²⁴ Dowodów przychylności Scypionów dla litewskich pijarów jest wiele: Teresa, żona kasztelana smoleńskiego Jana Scipio nie tylko uposażyła pijarów szczuczynskich, lecz także usilnie wspierała pijarów wileńskich w ich długotrwałym sporze z jezuitami o prawo nauczania w Wilnie. Sam kasztelan smoleński ulokował pijarów w Werenowie (1735), jego syn Józef pijarom powierzył edukację swoich dzieci²⁵, zaś wnuk, wychowanek Macieja Dogiela – Ignacy Scipio – w 1756 r. umieścił pijarów w Lidzie²⁶ (przenosząc kolegium z Werenowa). Dodać należy, iż opieka Scypionów nad kolegium szczuczynskim nie ustała z końcem XVIII w. i trwała aż do zamknięcia szkoły po powstaniu listopadowym (1832 r.).

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu te dawne rodowe koligacje mogły wpłynąć na decyzję oddania na naukę młodego Michała Syrucia właśnie do Szczuczyna. Z pewnością wiele do powiedzenia miał stryj, który po śmierci Mikołaja objął opiekę nad niezbyt majątną żoną brata i czwórką dzieci. O edukacji Michała w kolegium niewiele wiadomo, choć wydaje się, że to właśnie pobyt w Szczuczynie odegrał zasadniczą rolę w wyborze jego dalszej drogi życiowej. Jak już wspomniano w 1747 r. tutaj właśnie wstąpił do zakonu pijarów i przybrał imię zakonne Bernardus a S. Hyacintho (Bernard od św. Jacka). W kalendarzu kościelnym świętego Jacka przypada na 17 sierpnia, na trzy dni przed datą wspomnianej wyżej ceremonii. Przypomnijmy, iż święty Jacek to polski dominikanin, założyciel pierwszego klasztoru zakonów żebraczych na ziemiach polskich (Kraków, ok. 1222 r.), szczególny czciciel Matki Bożej, którego postać utrwalona została w obyczajach i ludowych powiedzeniach (np. *Jacek placek...*; *Święty Jacek z pierogami*, co wywodzić się ma od karmienia głodnych pierogami) i wielu barwnych legendach. Jego kanonizacja nastąpiła

w 1594 r., a kult upowszechnił się nie tylko w Polsce i Europie, lecz także w Azji, a nawet w Nowym Świecie²⁷. Do dziś jest uważany za najbardziej znanego poza granicami kraju polskiego świętego. 20 sierpnia, w dniu wstąpienia Syrucia do zakonu, Kościół czci św. Bernarda z Clairvaux (1090–1153), cystersa, który niestrudzenie pracował nad reformą życia klasztorowego i religijnego, autora wielu dzieł przepojonych głęboką pobożnością. Zwano go niekoronowanym papieżem i cesarzem XII stulecia – wolał oddziaływać słowem niż obejmować wysokie urzędy. Miał znaczny wpływ na ówczesną europejską politykę, jego kazania przyczyniły się podobno do ogłoszenia drugiej wyprawy krzyżowej.

Dalszy tok nauczania Syrucia biegł zgodnie z ustalonymi zwyczajami i przepisami obowiązującymi w prowincji litewskiej. Po dwuletnim nowicjacie w Lubieszowie (Nowym Dolsku) młody Bernard od św. Jacka 20 sierpnia 1749 r. wraz z Michałem Jerzym Frąckiewiczem (1730–1780) złożył śluby zakonne. Znajomość z Frąckiewiczem okazała się przydatna w późniejszych latach, zwłaszcza gdy ów został prowincjałem litewskim (1775–1778). Frąckiewicz nie był postacią tuzinkową – podobno mawiano nawet „mądry jak Frąckiewicz”²⁸. Co więcej, owa mądrość, tak podkreślana przez współczesnych, szła w parze z talentem organizacyjnym i skutecznością działania (to on na sejmie 1775 r. uzyskał dla pijarów litewskich znaczące „umocnienie funduszów”), w czym miał pomagać mu szczególnie dar zjednywania sobie ludzi (sukces z 1775 r. wynikał podobno z jego osobistego wpływu na magnatów polskich). Przyjaźnią darzył go m.in. podskarbi nadworny litewski Antoni Tyzenhauz (1733–1785), sławny organizator manufaktur w dobrach królewskich, który planował przekształcenie Grodna w liczący się ośrodek przemysłowy i kulturalny. Śmierć Frąckiewicza w 1780 r. pogorszyła zapewne pozycję Syrucia w prowincji litewskiej. Stosunki z nowym prowincjałem Bonawenturą Jarmańskim (1725–1784) nie układały się chyba już tak dobrze, jak z Frąckiewiczem czy wcześniej z Felicjanem Wykowskim (prowincjał w latach 1766–1772). Znajdując się w specyficznej sytuacji życiowej Syruc w liście datowanym na 16 stycznia 1781 r. przypominał „dawnemu swego łaskawcy”, któremuś z ministrów króla Stanisława Augusta – „kłopoty pijarów litewskich względem przełożenia”, które „muszą być wiadome WWMé Panu Dobrodziejowi”²⁹. Polecał ze swojej strony „ów interes” królewskiej „mocnej protekcji”. Nie można wykluczyć, że niemłody już pijar szukający właśnie dla siebie nowej dziedziny aktywności myślał o władzy nad prowincją litewską. Jak wiadomo, nowym prowincjałem w 1781 r. został Maciej Tukałło (1727–1807), który niedawno powrócił z Rzymu i zyskał powszechną akceptację³⁰. W tym właśnie okresie szczególnie sposób obioru prowincjałów stosowany tylko w prowincji polskiej³¹ – który sprzyjał reformom i zmianom – ujawnił swe wa-

dy, gdy zabrakło autorytetu Konarskiego (zmarł w 1778 r.): brak stabilności administracji i odsuwanie starszych doświadczonych zakonników, by umożliwić wybór czasem przypadkowych kandydatów „młodzieży”. Stąd protesty „starszyzny” kierowane do generała w Rzymie – głośne zwłaszcza w początkach lat 80. (świadczą o tym listy prowincjała Dymitra Reszczyńskiego do generała zakonu³²). Być może podobny pokoleniowy konflikt zarysował się wówczas także w prowincji litewskiej.

Powróćmy jednak do czasów edukacji przyszłego matematyka, historyka prawa, filologa klasycznego, bibliisty, tłumacza, a wreszcie profesora Szkoły Głównej Litewskiej. Młody pijar po ukończeniu nowicjatu w Lubieszowie i kursu filozofii (zapewne także w Szczuczynie) odbył obowiązkową praktykę pedagogiczną dla absolwentów, której czas trwania u schyłku XVII w. władze zakonne określiły na dwa lata. Celem tej praktyki było sprawdzenie wiedzy i przydatności kandydatów do zawodu nauczycielskiego³³. Próba wypadła dla Syrucia pomyślnie, uzyskał bowiem u zwierzchników bardzo pozytywne oceny³⁴. Kolejny stopień przygotowania zawodowego stanowiło teologiczne studium profesorskie, które w ówczesnej prowincji litewskiej mieściło się w Werenowie (kurs teologii moralnej, przejściowo także teologii dogmatycznej i spekulatywnej) oraz w Wilnie. Jest rzeczą zastanawiającą, że choć Michał Frąckiewicz widnieje w spisie kolegium w Werenowie jako słuchacz teologii w roku szkolnym 1753/54 (są tam też i inni późniejsi prowincjałowie litewscy: Bonawentura Jarmański [1753/54], Tadeusz Lang [1751/52], Maciej Tukałło [1748/49]), to w wykazie brak nazwiska Syrucia³⁵. Dodajmy, że studium teologiczne w Werenowie po 1754 r. przestało istnieć „z przyczyny, że całą młodzież uczącą się, dotąd rozrzuconą po różnych domach, zgromadzono do zamożniejszych kollegiów dla łączniejszego dostawienia pomocy naukowych i dla zachęty jednych uczących się przykładem drugich” (jak pisał ostatni rektor kolegium lidzkiego Jozafat Wojszwiłło)³⁶. Wkrótce potem całe kolegium przeniesiono do Lidy (1756). Prawdopodobnie w tym czasie Syruc kontynuował swoje studia w Wilnie (profesorskie w zakresie teologii), gdzie zresztą w latach 1752–1755 w kolegium uczył się także jego brat Jozafat³⁷.

Po 1753 r. edukacja Bernarda definitywnie przestała już przebiegać według rutynowego schematu. Doceniając jego zdolności władze zakonne (Syruc za to wyrażał swą wdzięczność Sebastianowi Wykowskiemu, rezydującemu w latach 1748–1754 r. w Rzymie) wysłały go na studia zagraniczne. Sebastian Wykowski (1700–1760) to osoba niezwykle zasłużona dla prowincji litewskiej. Przez trzy kadencje był prowincjałem (1742–1748 i 1754–1757), ponad 20 lat uczył poezji, retoryki, filozofii i teologii w różnych kolegiach, pełnił także funkcję asystenta generalnego z ramienia prowincji litewskiej w Rzymie, gdzie założyć miał „instytut naukowy [fundację] dla młodzieży, sposobiącej się do pracy w zakonie”³⁸.

Z racji wieku, powagi funkcji i doświadczenia nazywano go „duszą i wyrocznią zgromadzenia”, jednak swego autorytetu używał do powstrzymywania zmian w szkolnictwie pijarskim, które w prowincji litewskiej (wzorem koronnej) chciała wprowadzić grupa pijarów średniego pokolenia z Maciejem Dogielem i Jerzym Ciapińskim (1718–1768) na czele przy wsparciu Stanisława Konarskiego. Nie brakło konfliktów z Konarskim już w czasie reformy przeprowadzanej przez niego w prowincji polskiej (1750–1754) – gdy Wykowski, jako asystent generalny odgrywał szczególną rolę we władzach zakonu. Konarski doceniając jego początkowe zasługi dla spraw prowincji polskiej, dodawał że „wrócił do swej natury” przeszkadzając jakimś jego ważnym zamiśłom³⁹. Rodzonym bratem Wykowskiego był Felicjan Wykowski (1728–1784), który – podobnie jak Syruć – studiował filozofię i matematykę (z pewnością dzięki wsparciu brata) w Rzymie w sławnym Collegium Nazarenum, potem zaś uczył matematyki w pijarskiej Akademii w Wiedniu (Collegium Nobilium Loewenburgicum Viennense), a następnie powrócił do Rzeczypospolitej, podejmując pracę pedagogiczną najpierw w kolegium w Dąbrowicy, później zaś w Wilnie (1756/57 i 1758/59)⁴⁰. W Dąbrowicy zyskał nawet opinię „Copernicus redivivus” ze względu na swe wyjątkowe podobno osiągnięcia w dziedzinie astronomii i matematyki. Z braku środków nie opublikowano jednak jego prac, które pozostały w rękopisach⁴¹. Zdobył także sławę wśród współczesnych jako poeta – mawiano do niego „co w Polsce Naruszewicz, to ty jesteś w Litwie”. Jego zapomniana twórczość poetycka jest dziś przedmiotem żywego zainteresowania badaczy historii literatury. Sukcesy odnosił także jako tłumacz – w 1782 r. nagrodzony został przez króla Stanisława Augusta złotym medalem za tłumaczenie *Widoku rzeczywistości religii chrześcijańskiej*. Przez dwie kadencje pełnił funkcję prowincjała litewskiego (1766–1772). Szczupłe grono studentów nauk ścisłych z prowincji litewskiej, kształconych w Rzymie, miało więc przynajmniej dwóch godnych pamięci przedstawicieli, których biografie wykazują wiele podobieństw. Dodajmy, że obaj pracowali później we wzorcowym wileńskim Collegium Nobilium, nawet jednocześnie w roku szkolnym 1758/59, gdy Syruć zastąpił Felicjana Wykowskiego na stanowisku nauczyciela matematyki⁴².

Zastanawiając się nad przyczynami tak wielkiego wyróżnienia Bernarda Syrucia spośród niemałej przecież grupy pijarów litewskich warto przypomnieć osobę stryja Szymona przeżywającego apogeum swej politycznej kariery, który właśnie w 1752 r. został marszałkiem Trybunału Litewskiego i zasiadł w senacie jako kasztelan witebski. Ewentualne wsparcie stryja mogło sprzyjać należytemu docenieniu zdolności i pracowitości bratanka. W Rzymie pijar zapewne został też objęty opieką wspomnianej już fundacji Sebastiana Wykowskiego. Fundacja ta naśladowała rozwiązania przyjęte w prowincji polskiej, gdzie dwóch zakonników (Antoni Konarski i Samuel Wysocki) ofiarowało po 1200 dukatów two-

rząc fundusz stypendialny zabezpieczony w kasie prowincji i potwierdzony przez kapitułę prowincjonalną (1753)⁴³. Stypendiści mieli przebywać zagranicą trzy lata, studiując w Rzymie (w Collegium Nazarenum czy Collegium Novum), ewentualnie we Florencji lub Francji i Austrii. Kierunek studiów określać miał prowincjał w zależności od uzdolnień kandydatów. Wydaje się, że podobnie pomyślana była fundacja S. Wykowskiego. Nic więc dziwnego, że właśnie Wykowskiemu Syruć zadedykował swą publikację *Selectae propositiones mathematicae* (Wilno 1759), podkreślając wysiłki oraz nakłady finansowe eksprowincjała i asystenta generalnego dla podniesienia poziomu nauczania matematyki w litewskich kolegiach pijarów⁴⁴.

Wszechstronne studia Syrucia w rzymskim Collegium Novum (1753–1756) obejmowały właśnie przede wszystkim matematykę i teologię, jednocześnie pogłębiły jego znajomość języków obcych (obok klasycznych z pewnością znał biegle francuski i rosyjski oraz niemiecki) i dały dobrą orientację w ówczesnych zachodnioeuropejskich prądach naukowych. Dodajmy, że w utworzonym w 1747 r. Collegium Novum studiować mogli także uczniowie nieszlacheckiego pochodzenia, a nauka była całkowicie bezpłatna⁴⁵. W drodze powrotnej do kraju Syruć zatrzymał się w Wiedniu, gdzie przez rok wykładał matematykę w sławnej Akademii Tereziańskiej. Akademię założyła cesarzowa Maria Teresa w 1746 r. z myślą o kadrach potrzebnych intensywnie reformowanemu państwu. Akademia kształciła młodzież z najlepszych rodów, przygotowując ją do służby wojskowej, dyplomatycznej i administracyjnej. Henryk Wereszycki podkreśla rolę tej instytucji w całości kształceniu reformatorskiej polityki prowadzonej w duchu absolutyzmu oświeconego: „Jako zakład ekskluzywny o wysokim poziomie nauczania wychowywała elitę aparatu władzy i przyczyniała się w niemałym stopniu do wytworzenia pewnej jednolitości w warstwie rządzącej tego tak różnorodnego pod wieloma względami państwa”⁴⁶. W pierwszym okresie istnienia Akademii prowadzili ją jezuiti, którym najwidoczniej nie przeszkadzała przynależność wykładowcy matematyki do konkurencyjnego zakonu nauczającego. Podczas pobytu w Wiedniu biskup sufragan wiedeński Franz Xaver Anton Marxer (1704–1775) udzielił Syrucowi święceń kapłańskich⁴⁷.

Wkrótce potem uczonego pijar znalazł się znów w kraju – najprawdopodobniej bezpośrednio wezwany przez Macieja Dogiela, który właśnie podjął się dzieła reformy szkolnictwa pijarskiego w Wielkim Księstwie Litewskim⁴⁸. Idąc śladem Stanisława Konarskiego Dogiel postanowił utworzyć wzorcową, elitarną placówkę w Wilnie. Dodajmy, że Konarski, zanim zorganizował sławne Collegium Nobilium w Warszawie, podobne starania podejmował w Wilnie, które jednak rozbiły się o brak środków, odpowiedniego lokalu i trudności stwarzane przez jezuitów. Konwikt istniał, choć miał niewielu uczniów, „a z czasem całkiem ustał”. W późniejszych latach (1738–1741) Konarski kierował obroną

kolegium wileńskiego przed atakami jezuitów. Długotrwały spór udało się zakończyć ugodą dopiero w 1753 r. Równocześnie podjęto starania o odpowiednie fundusze i lokal. W 1756 r. w pałacu Słuszków zreorganizowana placówka mogła już rozpocząć swą działalność. Sam Dogiel z własnych środków „bibliotekę zakładu zaopatrzył w wyborowe książki i instrumenta przyrodnicze”⁴⁹. Jednak sprawą o zasadniczym znaczeniu był dobór kadry nauczającej o wysokich kwalifikacjach. Bernard Syruc w wileńskim Collegium Nobilium uczył matematyki w latach 1758/59–1761/62, 1765/66, a w roku szkolnym 1762/63 pełnił tam funkcję rektora⁵⁰. Wśród profesorów tej placówki nie brak nazwisk osób (jak wspomniany już Felicjan Wykowski) zasłużonych w różnych dziedzinach kultury umysłowej Rzeczypospolitej w XVIII w. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że związek z wileńskim Collegium Nobilium miał wpływ na formację intelektualną autora pierwszego w języku polskim podręcznika logiki Kazimierza Narbutta (1738–1807)⁵¹. Wymienić też należy Klemensa Pokubiatto (1736–1811), autora *Geografii dla młodzi* (1776), pełniącego po 1772 r. funkcję chargé d'affaires poselstwa polskiego w Wiedniu czy Macieja Tukałło (1727–1807), późniejszego prowincjała litewskiego, kontynuatora prac nad *Kodeksem dyplomatycznym* Dogiela⁵².

Dodajmy, że Syruc równocześnie z nauczaniem w Collegium Nobilium podjął też wieloletnią pracę w wileńskim profesorium, wykładając tam przez dwanaście lat pijarskim kandydatom do zawodu nauczyciela wymowę i matematykę⁵³. Uczestniczył również w zarządzaniu prowincją litewską pijarów jako jej konsultor. Więzy z macierzystym zakonem nie zerwał zresztą do końca życia i przebywając już na dworze stryja nadal angażował się w sprawy administracyjne prowincji litewskiej.

Intensywna praca pedagogiczna Syrucia w Wilnie zaowocowała także kilkoma ważnymi publikacjami z różnych dziedzin. Już podczas studiów w Rzymie ogłosił zbiór 52 zadań z rachunku różniczkowego i całkowego pt. *Propositiones ex analysi infinitorum selectas...* (1755) wraz z komentarzami, choć bez rozwiązań. Trzeba podkreślić, że rachunek różniczkowy i całkowity nie był wówczas w Polsce nigdzie wykładany, nie stał się też dotąd tematem publikacji⁵⁴. Nic dziwnego, że praca Syrucia, mimo że wydana poza granicami, zyskała oddźwięk w Rzeczypospolitej. W 1759 r. ukazała się w Wilnie następna praca matematyczna związana z osobą Bernarda Syrucia, wspomniane już dziełko pt. *Selectae propositiones mathematicae*. Jest to dyplomowy zestaw studiowanych i zdawanych pod kierunkiem Syrucia zagadnień z dziedziny matematyki oraz wybranych działów kosmografii, gnomiki i architektury militarnej przez młodego pijara Juliana Siemaszko (1739–1773), ucznia profesorium wileńskiego⁵⁵. Dodajmy, że opublikowano także dwa inne takie zestawienia dotyczące edukacji Siemaszki, *Propositiones philosophicas...* (Wilno 1760) i *Selectas pro-*

positiones de re theologica... (Wilno 1762). To efekt wdrażania nowych reguł przygotowywania kadry nauczającej, co było ściśle związane z całokształtem reformy szkół pijarskich na Litwie, której kolejny etap przypadł właśnie na lata pracy dydaktycznej w Wilnie Bernarda Syrucia i studiów Juliana Siemaszki⁵⁶. Od roku szkolnego 1763/64 do końca życia Siemaszko pracował jako pedagog w wileńskim Collegium Nobilium, wykładając tam m.in. matematykę. Jak wiadomo, pijarzy od początku swego istnienia żywo interesowali się najnowszymi osiągnięciami nauk ścisłych, czego dowodem są ich bliskie kontakty z Galileuszem, które zresztą przysporzyły zakonowi wielu kłopotów.

Do zupełnie innego odbiorcy adresowane były trzy kolejne wydania *Arytmetyki prostackiej, czyli nowego sposobu czytania rachunków, którego nie-umiejących czytać nawet łatwo nauczyć można...* (Wilno 1767, wydania następne tamże 1771 i 1777). Ta nietypowa książeczka uczyła liczyć przy pomocy prymitywnych metod i trzech symboli (I, L, X), wykonywanych w formie nacięć albo kresek stawianych kredą lub węglem. Była przeznaczona dla ludzi niewykształconych, co odpowiadało założeniom twórcy zakonu św. Józefa Kalasancjusza, który kładł szczególnie nacisk na bezpłatną naukę ubogich, przygotowującą ich do samodzielnej pracy zarobkowej. Syruc w wstępie do tej książeczki pisał:

„Czyliż sami tylko zakowie mają umieć liczyć, liczbę kryślić, oraz z kryślenia różność jej poznawać; a ci którzy takowych znaków nie znają, czytać i pisać nie umieją, w jednej największej do gospodarstwa i społeczności ludzkiej potrzebie powinni być zaniedbywani? Ażaj nie należy w ich sposoby myślenia wchodzić, ich przyrodzone wynalazki zważać, do ich sposobności naszą nakłaniać umiejętność? Stąd poszła, którą czytasz, prostacka moja arytmetyka, dla tego tak nazwana, bo do samych prostaków ściąga się, i im może być użyteczna. Jakim sposobem, pytasz, kiedy czytać nie umieją? Albożby, rozumiesz, i pacierz umieli, gdyby ich ktoś pierwszy nie nauczył? To lepiej, powiesz, uczyć zwyczajnej arytmetyki? Któż wątpi! Ale nie tego, który tylko karbować umie; bo jeżeli kto tak tępy, że i trzech zliczyć nie potrafi, radzę nie czynić go włodarzem. Proszę niech nikogo nie uraża nowość, że mnie między prostakami być dowcipnym podobało się.”

Podstawą tej uproszczonej do minimum arytmetyki był specjalny sposób notacji liczb wymyślony przez Syrucia – dziesiątkowy, oparty na zapisie pozycyjnym, jednak bez zróżnicowania cyfr od 1 do 9, oznaczanych pionowymi kreseczkami (od jednej do dziewięciu). „Te wszystkie liczby wyrażać się będą laseczkami tylko, a różnice ich wyznaczać się będą przez krzyżyki na kształt litery X, zaczynając kreślić zwykłym sposobem od większej liczby do mniejszej. Litera tedy X liczby żadnej nie znaczy i sama przez się pisana nie bywa, lecz tylko różnicę kładzie między prostą liczbą a dziesiątkami, tudzież między dziesiątkami a secinami, między secinami a tysiącami i tam dalej”⁵⁷. Przykładowo liczba

3254 w zapisie Syrucia to IIIIXIIXIIIIXIII. Taki system zapisu nawiązywał do sposobów używanych w praktyce przez ludzi niewykształconych⁵⁸, porządkując je i nadając im bardziej uniwersalny charakter, co ułatwiało podstawowe operacje arytmetyczne.

Dodajmy, że niedługo potem, w 1773 r., pijar prowincji polskiej Fulgenty Obermajer (1733–1784) wydał w Warszawie inny poradnik matematyczny na poziomie podstawowym: *Arytmetykę praktyczną kieszonkową dorywcze codzienne trafiające się rachunki, przy redukcjach monet, przy kupi i sprzedaży z wielką łatwością odprawującą, przez taryfę, o której na samem czele kładzie się informacja*.

W 1761 r. ukazała się kolejna praca Syrucia, opublikowana z myślą o nauczaniu młodzieży – *Collectanea e probatiis Latinae linguae scriptoribus ad usum scholasticae iuventutis* – zbiór wypisów z doborowych autorów łacińskich z krótkimi objaśniającymi teksty przypisami. Pierwszą część dzieła wileńska drukarnia pijarska wznawiała aż dwukrotnie (1773 i 1775), druga ujrzała światło dzienne w 1773 r. Związek tej publikacji z kursem wymowy prowadzonym przez Syrucia w kolegium wileńskim jest oczywisty. Formowaniu postaw moralnych, religijnych i obywatelskich służyć miało kilka tłumaczeń ze znanych starożytnych autorów, jak również pisarzy nowożytnych, nierzadko mu współczesnych. Wśród nich dedykowane Józefowi Prozorowi i Andrzejowi Malczewskiemu – urzędnikom wymiaru sprawiedliwości, a zarazem członkom najbliższej rodziny – tłumaczenie niemal stu mów sądowych Kwintyliana (dwie części, Wilno 1769 i 1771), klasyka starożytnej retoryki, domagającego się powiązania retoryki z moralnością⁵⁹. Na polecenie biskupa żmudzkiego Jana Dominika Łopacińskiego (1708–1778), gorliwego duszpasterza, który dbał o poziom duchowieństwa i właściwe funkcjonowanie podległych mu parafii, Syruć przełożył i wydał książeczkę oratoriana Louisa Caracciolięgo (1721–1803), poświęconą obronie wiary objawionej przeciwko szerzącej się w Europie „zarazie deistów”. Ów francuski opiekun dzieci Wacława Rzewuskiego był niezwykle płodnym autorem dzieł pedagogicznych, politycznych i dewocyjnych, publikowanych zwłaszcza już po jego powrocie do Francji. *Religia poczciwego człowieka* ukazała się w Wilnie w 1769 r., oryginał trzy lata wcześniej w Paryżu pt. *La religion de l'honnête homme*. We wstępie tłumacz tak objaśniał cel publikacji:

„Książki [...] tej (która teraz dla pożytku krajowego w ojczystym {nie rozumem ja poniekąd tego, ażeby takowa bezbożność w kraju naszym już szerzyć się miała; bo złemu wcześniej zawierać wrota przynależy} wychodzi języku) cel jest nie inny, tylko pokazać, że mniemana niewierność deistów poczciwość nie jest i być nie może tak skuteczna, ażeby bez religii, w zachowaniu ustaw do społeczeństwa ludzkiego potrzebnych, obejść się mogła; to jest, że człowiek bez religii,

jako są deiście, żadną miarą pocziwym być nie może, a zatem pocziwość z religią zawsze być musi złączona.”

Prowincjał pijarski Felicjan Wykowski w swej „aprobacji” tekstu dodawał: „Daj Boże! Aby umysły żarzone jadem deistów, przez czytanie tej wielce pożytecznej książki postrzegły się i o prawdzie istotnie najpotrzebniejszej przekonane zostały”. Trzeba przypomnieć, że równocześnie (w tymże 1769 r.) Stanisław Konarski ogłosił dzieło *O religii pocziwych ludzi*, w którym doceniając „naturalne” przecucie istnienia jakiegoś Boga, podkreślał, że „Objawienie jest faktem dokonany i że wiara, nadzieja i miłość, związane z łaską Bożą warunkują „życie pocziwych ludzi » [...]. Książka była dopełnieniem walki o ideały wychowawcze Konarskiego i o poprawę obyczajów w Rzeczypospolitej”⁶⁰. Dodajmy, że ściągnęła na autora wiele zarzutów i pomówień ze względu na nieścisłości filozoficzno-teologiczne i odwoływanie się do „bezbożnych książek”. Takich kłopotów nie przysporzyło Syruciovi tłumaczenie znacznie mniej kontrowersyjnej pracy Caracciolego. Nic nie wiadomo o jakichkolwiek negatywnych ocenach jej polskojęzycznej wersji. Oba dzieła mieszczą się w ważnym dla teologii XVIII w. nurcie apologetycznym, będącym odpowiedzią na postępującą laicyzację części europejskich elit politycznych i społecznych. Warto przy tej okazji podkreślić zastanawiającą równoległość tematyki pijarskich publikacji ukazujących się w II połowie XVIII stulecia w drukarniach Warszawy i Wilna⁶¹. Kolejny przykład potwierdzający zasadność takiej obserwacji to *Zwyczaję starożytnych Rzymian tak w sprawowaniu Rzeczypospolitej, jako też w potocznych sprawach i obrządkach bałwochwalskich używane* (Wilno 1762, wydania następne Wilno 1772, Lwów 1774, 1779) autorstwa Bernarda Syrucia. W 1768 r. na podobny temat ukazało się w Warszawie u Michała Grölla tłumaczenie gruntownego, wielokrotnie pomiędzy 1752 a 1795 r. wznawianego (i poprawianego) dzieła profesora Akademii w Lozannie Jeana-Rodolphe’a d’Arnaya (1710–1765) *De la vie privée des Romains*⁶². Tłumaczem dosyć wiernie trzymającym się tekstu oryginału był pijar prowincji koronnej Łukasz Sokołowski (1739–1770)⁶³. Sugestia K. Estreichera, że dzieło Syrucia ma również swe źródło w twórczości d’Arnaya nie znajduje uzasadnienia⁶⁴. Wspomniana przez bibliografa praca d’Arnaya *Habitudes et moeurs privées des Romains* to kolejna wersja tego samego tekstu, którego główny wątek stanowi życie zwykłego obywatela rzymskiego „dans l’interieur de sa maison, dans ses occupations domestiques, dans ses plaisirs”⁶⁵. Tymczasem praca Syrucia, choć znacznie bardziej skrócona (niecałe 100 stron wobec nieco mniej pojemnych 421 w tłumaczeniu Sokołowskiego), przedstawiała o wiele szerszą panoramę życia starożytnych Rzymian, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień ustroju i wojskowości. O wychowawczo-obywatelskich celach tego przedsięwzięcia świadczy choćby

dedykacja dla młodych przedstawicieli elity polityczno-społecznej: Józefa Szczytta kasztelanica smoleńskiego i Hieronima Mohla oboźnika księstwa inflanckiego – uczniów wileńskiego Collegium Nobilium. Spójrzmy na układ treści w części I zatytułowanej *O sposobie rządu powszechnego Rzeczypospolitej rzymskiej*:

- Rozdział I *O różnym podziale miasta i obywatelów*
- Rozdział II *O władzy pospólstwa i o sejmach*
- Rozdział III *O stanie rycerskim*
- Rozdział IV *O senatorach*
- Rozdział V *O urzędach w powszechności*
- Rozdział VI *O ordynaryjnych większych urzędach*
- Rozdział VII *O mniejszych ordynaryjnych urzędach*
- Rozdział VIII *O ekstraordynaryjnych większych urzędach*
- Rozdział IX *O ekstraordynaryjnych mniejszych urzędach*
- Rozdział X *O magistratach prowincjalnych*
- Rozdział XI *O sługach magistratowych*
- Rozdział XII *O prawach rzymskich*
- Rozdział XIII *O sądach w powszechności*
- Rozdział XIV *O sądach prywatnych*
- Rozdział XV *O sądach publicznych*
- Rozdział XVI *O karach, które przez sąd wkładano*

Zagadnieniom wojskowości Rzymian poświęcona została część III dzieła⁶⁶, część II omawia obyczaje życia codziennego i rodzinnego, zaś ostatnia – sprawy religijne. Ewentualne zapożyczenia z opracowania d'Arnaya mogłyby dotyczyć jedynie kilku podrozdziałów części II o podobnej jak w pracy lozańskiego profesora tematyce, a mianowicie: *O odzieniu, O biesiadach i sposobie jedzenia, O weselnych obrządkach, O imionach i nazwiskach rzymskich, O władzy ojcowskiej nad dziećmi*. Porównanie zawartości nie wskazuje jednak na bliższy związek obu tekstów nawet w tym zakresie, a zbieżność niektórych informacji wynika zapewne z identyczności źródeł, np. o zwyczaju przynoszenia własnych serwet na biesiady – według wzmianki zaczerpniętej od Marcjalisa⁶⁷. Główne źródła swej kompilacyjnej pracy Syruć wymienia we wstępie, dzieląc je na dwie kategorie. Wśród obszernych całościowych ujęć znajdujemy Johanna Rosinusa (Rossfelda) *Antiquitatum Romanarum corpus absolutissimum, cum notis ac locupletissimis Thomae Dempsteri*⁶⁸, Joannesa Georgiusa Graeviusa (Greffe lub Guava), *Thesaurus antiquitatum Romanarum, in quo continentur lectissimi quique scriptores, qui superiori aut nostro seculo Romanae Reipublicae rationem, disciplinam, leges, instituta, sacra, artesque togatas ac sagatas explicarunt & illustrarunt*⁶⁹, Willema Hendrika Nieupoorta *De ritibus Romanorum. Rituum qui*

*olim apud Romanos obtinuerunt, succinta explicatio ad intelligentiam veterum auctorum facili methodo conscripta*⁷⁰ oraz *Historię rewolucyi zaszłych w rządach Rzeczypospolitej Rzymskiej* księdza René Auberta Vertota (1655–1735) w tłumaczeniu Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751)⁷¹. Uzupełnieniem bibliografii tematu zaprezentowanej przez Syruca jest szereg prac szczegółowych (dotyczących poszczególnych zagadnień) autorów z XV–XVIII w. Wykaz zawiera następujące nazwiska: Andrea Fiocchi (Lucio Fenestella; zm. 1452), Raffaello Maffei (Volaterranus; 1451–1522), Petrus Nannius (Nannick; 1496–1557), François Balduin (1520–1573), Justus Lipsius (1547–1606), Jan Zamoyski (1542–1605)⁷², Octavius Ferrarius (1607–1682), Johannes Gerhard Scheffer (1624–1679), Marcus Meibomius (Meibom, Meiboom, Maybaum; ok 1630–1710/11). To niezłe rozeznanie w twórczości europejskich badaczy antyku zawdzięczał Syruc studiom, wieloletniej praktyce pedagogicznej i wileńskim księgozbiорom.

Z okresu pracy w kolegium wileńskim pochodzi także inny jego przekład, popularyzujący tym razem wiedzę historyczną o losach ojczystego kraju. Wraz z Klemensem Pokubiattą Syruc przetłumaczył bowiem historię Polski autorstwa Pierre’a Josepha de la Pimpie de Solignaca (1686–1773) sekretarza króla Stanisława. Tłumaczenie ukazało się w pięciu tomach opublikowanych w pijarskiej drukarni w Wilnie w latach 1763–1767, zdaje się na koszt kanonika wileńskiego, pisarza wielkiego litewskiego Pawła Ksawerego Brzostowskiego (1739–1828). Józef Andrzej Załuski pisał o tym dziele: „Solignac, mój przyjaciel, króla Stanisława sekretarz, za namową moją i z mych książek zebrał i wydał tomów pięć swej historii, od początku królestwa aż do Henryka [Walezego]... Mamy tę historię po polsku wydaną przez bezimiennych tłumaczy pijarów. A ci są dociekłem: Syruc, Pokubiatta”⁷³. Dodajmy, że ów zarys historii Polski od czasów legendarnych po 1575 r. cieszył się popularnością nie tylko w kolegiach pijarskich, lecz też i jezuickich⁷⁴. Dzięki temu tekst ten – zarówno w wersji francusko- jak i polskojęzycznej był stale obecny w obiegu księgarskim⁷⁵, znajdował się na półkach wielu bibliotek, pożyczany i czytany przez przedstawicieli elity umysłowej i społecznej⁷⁶, na długo pozostając istotną pomocą dydaktyczną jako użyteczny przegląd historii kraju⁷⁷. Zaletę dzieła stanowił uporządkowany chronologiczny wywód, pozbawiony ocen autorskich, uwzględniający szereg podstawowych źródeł i opracowań (wraz z najnowszymi, jak prace Gottfrieda Lengnicha czy Józefa Andrzeja Załuskiego), choć „zdaniem jednego z recenzentów współczesnych, przedstawiał niezbyt zajmujące dzieje Polski jako ciąg nierozważnych działań i okrucieństw”⁷⁸. Dzieło nie zostało doprowadzone do końca (stąd, być może, brak końcowych sumujących uwag). Według relacji Załuskiego „ma kontynuację aż do czasów naszych. Miałem w rękę, czytałem; lecz nie chce, aby w druk poszła, aż po śmierci, nie chcąc się

narazić”⁷⁹. Nie oznacza to wcale, iż Solignac we wcześniejszych tomach pomijał całkowicie sprawy drażliwe czy kontrowersyjne. Zwracano uwagę na krytykę legendy gliniańskiej (w ślad za Załuskim, co ów oczywiście podkreślił w swej wierszowanej bibliografii⁸⁰), na opinie o niedługiej tradycji elekcyjności tronu, na dość surowe, choć „nie wykraczające poza ramy konwencjonalnego spojrzenia”⁸¹ uwagi o zwyczajach narodu polskiego – zamieszczone na końcu tomu 3 w osobnym rozdziale, czy wreszcie na charakterystyczny dla epoki racjonalistyczny sceptycyzm wobec wskrzeszenia rycerza Piotra przez św. Stanisława (argumentem jest brak o tym wzmianek u kronikarzy przed Długoszem) i polityczne być może motywy rzekomej pokuty króla Bolesława w Osjaku⁸². Solignac nie pominął dziejów legendarnych, choć zaznaczył swą rezerwę wobec bajkowych relacji niektórych dziejopisów polskich⁸³. Pijarskie tłumaczenie dosyć wiernie oddaje treść pierwowzoru. Niezbyt liczne dopiski tłumaczy (noty) są wyodrębnione graficznie. W owych uzupełnieniach i uściśleniach można jednak dostrzec ślady charakterystycznych tendencji w kulturze umysłowej epoki, czego przykładem może być ustawiczne podkreślanie praw Rzeczypospolitej do utraconych prowincji, m.in. w oparciu o materiały źródłowe opublikowane w *Kodeksie dyplomatycznym* Macieja Dogiela⁸⁴. Dotyczy to także awulsów zachodnich, a owa „reorientacja ku ziemiom nadodrzańskim” w myśli historycznej drugiej połowy XVIII w. wiąże się niewątpliwie z zakończonym właśnie cyklem wojen o Śląsk i agresywną polityką Fryderyka II⁸⁵. Tłumacze nie zapomnieli o cieniutkiej nitce łączącej jeszcze Prusy Książęce z Rzeczpospolitą: „Przydać tu należy Prusy Książęce czyli Brandenburgskie, które chociaż prawem hołdowniczym do Polski należą, za część jednak jej już więcej nie poczytują się, aż chyba po zakończonej linii regnantów płci męskiej, według Traktatu Welawskiego roku 1657”⁸⁶. Także Inflanty nadal obecne w bieżącej polityce międzynarodowej i dyskusji publicznej wśród elit Rzeczypospolitej doczekały swej mimochodem uczynionej „rewindykacyjnej” wzmianki: „nie wchodzi się tu w ściśle rozstrząsanie przyczyn, dla których Inflanty Moskwie się dostały, oprócz małej części Polszcze zostawionej, chociaż insza była umowa między Augustem II i Petrem carem. Obacz Codic. Diplomat. Regni Poloniae & M.D.L. Tom V pag. 477 Vilnae Typis CC.RR. Scholarum Piarum A.D. 1759”⁸⁷. Trzeba pamiętać o praktycznym wymiarze uprawianej wówczas historiografii i braku wyraźnej granicy między przeszłością a teraźniejszością, co prowadziło do pozornego paradoksu, że kulturę umysłową epoki ukierunkowaną na przeszłość i tradycję, charakteryzował niemal zupełny ahistoryzm w spojrzeniu na dzieje⁸⁸.

Inną, godną uwagi cechę kultury literackiej Wielkiego Księstwa Litewskiego tego okresu można zilustrować dumnym i pełnym oburzenia przypisem pijarów

litewskich do uwagi francuskiego autora krytykującego narzucanie przez Litwę osoby władcy dla unijnego państwa (dotyczyło to zerwania unii po 1492 r.): wcześniejszy (wbrew porozumieniom) wybór wielkiego księcia determinował bowiem elekcję króla w Polsce, co ilustruje niesymetryczność zobowiązań i świadczeń obu stron. „Dziwić się nie trzeba, iż sekretarz rodowitego Polaka i podobno jego piszący natchnieniem takie o Litwie ma zdanie, lecz przyzwyczajonej byłoby tę napisać uwagę, iż wiele zależeć musiało krajowi polskiemu na złączeniu się z Litwą, kiedy z własnej niejako wyzuwał się wolności, dla osiągnięcia tego”⁸⁹. Tę wypowiedź w symboliczny sposób można powiązać ze zjawiskiem nazywanym przez badaczy „lituanizacją” kultury Wielkiego Księstwa⁹⁰, które specjalnego znaczenia nabrało właśnie w epoce stanisławowskiej. Warto przypomnieć, że „tekst Konstytucji 3 Maja został przełożony na język litewski, a w 1794 roku Tymczasowy Rząd Litewski ogłaszał odezwy również po litewsku. Litewskojęzyczni mieszkańcy Wielkiego Księstwa coraz liczniej włączali się w życie publiczne”⁹¹. Świadomość odrębności Księstwa elity polityczno-społeczne WXL zachowały aż do końca istnienia I Rzeczypospolitej⁹², choć *Wzajemne zaręczenie* można uznać za wyraźny krok w kierunku ustrojowej jedności. W obrębie kultury literackiej, naukowej i artystycznej „lituanizacja” obserwowana jest nie tylko w utworach panegirycznych, okolicznościowych, dramatach szkolnych, architekturze, kazaniach kościelnych itd., lecz także w piśmiennictwie historycznym. Warto przy okazji dodać, że swą rolę odegrała w tym procesie łacina, która „była tu nie tylko narzędziem edukacji, oznaką wykształcenia i środkiem twórczości intelektualnej. W wielu wypadkach stała się argumentem politycznym na rzecz samodzielności Litwy i państwa litewskiego oraz narodowej świadomości”⁹³.

Tylko w wyjątkowych przypadkach tłumacze podejmowali dyskusję z tezami autora. Jedna z takich uwag dotyczy elekcyjności tronu w dawnych czasach, którą Solignac łączył jedynie z obieralnością króla po wygaśnięciu dotychczasowej dynastii. Pijarzy stwierdzali: „Przeciwnie temu zdanie znajdziesz in Cod. Diplom. Regni Poloniae w tomie IV na karcie 256, skąd, jako i z wielu innych miejsc pokazuje się, iż za czasów rodziny jagiellońskiej były w Polsce elekcje królów, lecz szlachty wzmianka nie czyni się, tylko senatorów czyli konsyliarzów: stąd wnosić potrzeba, iż szlachta na takich elekcjach pod ów czas jeszcze głosu nie miała”⁹⁴. Specjalnego wstępu wymagał zarys całokształtu obyczajów narodu polskiego *O przymiotach, obyczajach i zwyczajach narodu polskiego od ustanowienia w nim Rzeczypospolitej*, zamieszczony w końcowej części tomu 3⁹⁵, który ukazał się, co ciekawe, w rok po tomie 4 (1767): „Dla zupełności dzieła przedsięwziętego idą pod prasę drukarską zdania Solignaka o obyczajach i zwyczajach polskich; a zatym krytyka w nich dziejopisowi, nie tłumaczącym powinna być przypisana”. Tłumacze dodawali, że „wszak gdyby

wszystko w nas chwalił, równie by mu nicht nie wierzył, jak że nagania po większej części nie wierzymy. Trzeba wybaczyć cudzoziemcowi nie tak, jak byśmy żądali, podchlebnie piszącemu i, albo niedbać o wmówioną w nas naganę, albo, jeżeli prawdziwa, z przestrzeżenia korzystać. A co postronni i nasi biegli w języku francuskim czytają, tego ziomkom inszym równie ciekawym niezadrościć⁹⁶. Te zastrzeżenia były tym bardziej potrzebne, gdyż opis – jak wynika z samego tekstu – odnosił się także (a może przede wszystkim) do mieszkańców Rzeczypospolitej współczesnych autorowi, których krytykował za to, że „tout a changé autour d’eux, et ils se retrouvent les mêmes qu’ils étoient il y a près de quatre siècles”⁹⁷.

Na początku lat 70. XVIII w. Bernard Syruć, za zgodą prowincjała Felicjana Wykowskiego, przeniósł się na dwór swego stryja, kasztelana witebskiego Szymona Syrucia (pozostał tam przez siedem lat, prawdopodobnie od 1771 do 1778 r.)⁹⁸. Władze zakonne zwykle niechętnie zezwalały na pobyt na dworach szlacheckich lub magnackich, co było zresztą niezgodne z zakonnymi przepisami. Oczywiście czyniono wyjątki wobec rodów o szczególnym znaczeniu w życiu publicznym, jak również wobec możnych protektorów i dobroczyńców. Jak wynika z notki w *Liber suffragiorum* Syruć pełnił na dworze stryja funkcję teologa, zajmował się być może też pracą wychowawczą⁹⁹. Ponadto razem ze stryjem zbierał i opracowywał materiały historyczne z lat 1766–1773, które później trafiły do Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, gdzie uległy, niestety, zniszczeniu w czasie II wojny światowej¹⁰⁰. Zasadniczym jednak powodem przybycia na dwór było otrzymane z prezenty stryja probostwo w Poniemuniu (Poniemoni), w miasteczku założonym kilkanaście lat wcześniej przez Szymona Syrucia, leżącym tuż przy Kownie przy ujściu rzeczki Jesi do Niemna¹⁰¹. Początkowo powstała tu cerkiew unicka, a dopiero w 1763 r. kościół pod wezwaniem św. Apostołów Szymona i Judy „po prusku murowany”, „wzdłuż mający [...] łokci 38, wszerz 15, z dwiema kaplicami” z dachem krytym gontami pomalowanymi na czerwono¹⁰². Obiekt miał mieć łącznie z kopułą 50 okien, zaś drzwi tylko jedne „wielkie podwójne, na krukach i zawiasach żelaznych, zamkiem wewnętrznym dobrze opatrzone. Posadzka z ciosanego kamienia, sufit i ściany malowane. Ławek wielkich 4, małych 2.” Tyle podstawowych informacji zawiera opis świątyni z 1782 r. Budynek zresztą był już wówczas w bardzo złym stanie z powodu braku solidnych fundamentów i nie przetrwał długo. Już w 1780 r. nowy właściciel miasteczka Józef Prozor musiał wystawić nieopodal inny, drewniany kościół, bez kaplic, pod wezwaniem św. Karola¹⁰³. Według relacji Aleksandra Połujańskiego, który w połowie XIX w. odwiedził miasteczko i przejrzał dokumenty miejskie i parafialne, gdy ta drewniana świątynia w 1774 r. zawałiła się, nabożeństwa zaczęto odprawiać

w cerkwi unickiej¹⁰⁴. Budynek pierwotny znajdował się naprzeciw dworu „na wyniosłości, prowadziła doń alea wysadzona lipami dotąd istniejącymi, które także całą świątynię naokoło gaiły”¹⁰⁵. Starając się w 1771 r. o ustanowienie parafii w Poniemuniu Szymon Syruc (2 sierpnia w obecności Ignacego Zabięły i Józefa Prozora) ofiarował sumę „50000 złp z wyznaczeniem procentu siódmego z dóbr Poniemunia i innych atynencji do tychże dóbr należących”¹⁰⁶. Bulla papieska z 1774 r. nadała kościołowi w Poniemuniu pięć odpustów w roku. Według relacji Aleksandra Połujańskiego fundator „wszystkie zabudowania dla proboszcza swoim kosztem w Poniemuniu wystawić się obowiązał i na ogród móg gruntu w tyle kościoła oraz na opał drzewa trzy achtle sprzężajem dworskim dowożonego przeznaczył”¹⁰⁷. Kolejny dokument z 18 września 1771 r. pozwalał na korzystanie z materiałów budowlanych pochodzących z dóbr kasztelana na konieczne reperacje świątyni¹⁰⁸.

Zgodnie z zapisem funduszowym prezenta na probostwo „alternatą idzie między domami JWW Prozorów i Siruciów”¹⁰⁹. Pierwszym proboszczem parafii został właśnie Bernard Syruc, którego ówczesne serdeczne stosunki ze stryjem poświadcza choćby wzmianka w liście Szymona z 19 kwietnia 1773 r. („kochany mój proboszcz poniemuński”)¹¹⁰. Od tego też roku w pracy duszpasterskiej pomagał mu ks. Szymon Pangański, (urodzony w 1721 r., a wyświęcony w 1760 r.) „zdatny do kazań i usług kościoła” wynagradzany rocznie kwotą 400 złp. Proboszcz nie miał folwarku, sprawował też opiekę nad szpitalem z pięcioma izbami i mieszczącą się w nim szkołą parafialną. Według opisu z 1782 r. szkołą zajmował się organista, „a że parafia cała z samych kmiotków złożona nie posyła dzieci do nauk, dwór ani pleban nie jest temu winien, dwór nie przeszkadza, pleban zaleca. Zimową porą, jeżeli czasem niektórzy majątniejsi chłopkowie przyszłą do szkoły dzieci, bywa ich blisko 10. Doczekawszy wiosny, znowu do domów zabierają”¹¹¹.

Proboszcz Syruc „victum et amictum” (stół i odzienie) oraz „mieszkanie miał we dworze”, u stryja¹¹². Z okresu spokojnego probostwa w Poniemuniu i pobytu na dworze kasztelana witebskiego pochodzi przekład *Galateusza*, dzieła biskupa Giovanniego della Casa (1503–1556), często tłumaczonego i przerabianego podręcznika „grzeczności dworskiej”¹¹³. Wersja Syrucia pt. *Stary Galateusz czyli powszechnie przestrogi obyczajności z dawnego łacińskiego egzemplarza wy tłumaczone* ukazała się w 1772 r., co ciekawe w dwóch wariantach – bez dedykacji oraz z dedykacją dla Barbary z Boguszów Syruciowej, żony Jozafata i jej siostry Ludwiki. Według *Bibliografii polskiej* Stanisława Estreichera kolejne wydanie miało miejsce w 1777 r., *Nowy Korbut* odnotowuje również edycję z 1793 r., ale pod nazwą *Nowy Galateusz*, co odnosi się do innego tekstu¹¹⁴. Przekład Syrucia ujęty w sześć rozdziałów jest w miarę wiernym

tłumaczeniem pierwowzoru, przez to ma charakter dość ogólnikowy bez adaptacji do realiów XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. Zacytujmy fragment o „przystojnym” poruszaniu się:

„Człowiek uczciwy idąc przez ulicę nie pobieży ani zbyt skwapliwym krokiem postępować będzie, nie przeto jednak zółwim krokiem iść ma, ale uważnie tym między i tamtym środek zachowa. Kiwać się idąc i szeroko stapać nie przystoi. Rękami nie machaj, jakbyś zboże siał [...] Są niektórzy, co nogi w górę podnosząc, jak konie stukają, insi po ziemi ciągną, insi niejako brykają, insi pośladkiem jak kaczka wiercą, czego wszystkiego nie jako występku, ale jako nieprzystojności wystrzegać się trzeba”¹¹⁵.

Warto zaznaczyć, że trzy lata wcześniej pijar prowincji polskiej Filip Zdziebłowski (1738–1798) opublikował znacznie bardziej odbiegającą od tekstu Giovanniego della Casa adaptację tego utworu. Jego *Nowy Galateusz* z 1769 r. (następne edycje według Estreichera w 1780, 1787 i 1793 r.) został wyraźniej przystosowany do czasów mu współczesnych i realiów szlacheckich dworów. Kolejne rozdziały (jest ich 16) traktują o postawie, ubiorze, właściwym stosunku do osób o niższej i wyższej pozycji społecznej, zachowaniu przy stole, na balach, podczas podróży itd. „Dziełko zamyka kilka niezmiernie trzeźwych i rzeczowych rad: nie należy przesadzać z regułami dobrego wychowania, szanując je nie można stać się ich niewolnikiem. Pamiętać trzeba o zasadzie stosowania się do okoliczności także i w „ceremoniach». We wszystkim trzeba zachowywać umiar i zdrowy rozsądek”¹¹⁶. Wydaje się, że zainteresowanie szesnastowiecznym, klasycznym już dziełem Giovanniego della Casa było ściśle związane z rozwojem elitarnych szkół dla „szlachetnej młodzieży”. Już około 1755 r. konwiktora jezuickiego Collegium Nobilium w Warszawie Jan Amor Tarnowski (1735–ok. 1799), wychowanek sławnego komediopisarza i publicyisty Franciszka Bohomolca (1720–1784) przetłumaczył to dzieło z włoskiego z myślą o szybkim jego wydaniu¹¹⁷. Warto dodać, że liczne publikacje pijarskie na temat obyczajów, wychowania i moralności, znane drukowane mowy Konarskiego oraz przepisy szkolne (dotyczące zwłaszcza warszawskiego Collegium Nobilium) w opinii publicznej uczyniły z pijarów specjalistów od tych zagadnień. Nic więc dziwnego, że to właśnie pijarzy będą autorami książek szkolnych używanych do nauk moralnych i obywatelskich w szkołach Komisji Edukacji Narodowej.

Podobnej w zasadzie tematyki dotyczyła wcześniejsza, wzmiankowana już praca Syrucia pt. *Nauka dobrego pisania w języku polskim, z niektórymi przestrogami do mówienia dla tych, którzy się w szkołach nie uczyli* (Wilno 1769). Zauważmy, jak znaczna część publikacji uczonego pijara miała na celu podniesienie podstawowego poziomu wykształcenia i zaszczepienia „dobrych obyczajów”, moralności oraz prawdziwej, niepowierzchowej religijności. W 1777 r.

jeszcze w trakcie duszpasterstwa w parafii poniemuńskiej ukazał się przekład z francuskiego dziełka jezuitę Jeana Lavalę, *Dzień zakonny, albo sposób bogobojnego wszystkich godzin w zakonie trawienia*, dwa lata wcześniej „przekład z łacińskiego” *O naśladowaniu Najświętszej Panny Maryi*¹¹⁸.

W 1774 r. (20 IV) zmarł stryj Szymon, pięć lat później życie zakończyła jego żona Petronela (5 II 1779). Po stryju Szymonie Poniemuń odziedziczył Józef Prozor. Około roku 1778 Bernard Syruc zrezygnował ze spokojnego życia i probostwa (być może stało się to właśnie po śmierci Petroneli), które z prezenty nowego właściciela objął czterdziestoletni ksiądz Mateusz Krajewski¹¹⁹. We wspomnianym już liście z 16 stycznia 1781 r. Syruc proponował, że wyjedzie do Petersburga – w porozumieniu z Komisją Edukacji Narodowej – dla przepisania i przetłumaczenia rękopiśmiennej historii Litwy. Tak się jednak nie stało¹²⁰. Syruc zatrzymał się wówczas na dłuższy czas we Wojtkuszkach¹²¹ u Michała Kossakowskiego (1733–1798), ówczesnego pisarza Komisji Skarbowej litewskiej, późniejszego wojewody witebskiego, targowiczana, brata sławnego biskupa inflanckiego Józefa (1738–1794)¹²². Biskup, konsekwentny zwolennik opcji prorosyjskiej, także targowiczanie, został oskarżony o zdradę i powieszony podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. Dodajmy, że proces groził wówczas także trzeciemu spośród braci Kossakowskich – kasztelanowi inflanckiemu Antoniemu (1735–1798).

W tymże 1781 r. Syruc opublikował w Wilnie pięciotomową *Historię państwa rosyjskiego*, dedykując dzieło księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu. Prace nad tym przedsięwzięciem zaczął nie później niż w 1779 r.¹²³ Trzeba zaznaczyć, że w epoce stanisławowskiej, ze względu na wydarzenia polityczne i stałą rosyjską protekcję nad Rzeczpospolitą obserwujemy (ze zrozumiałych względów zwłaszcza po I rozbiórce) wyraźne ożywienie wzajemnego zainteresowania elit historią obu sąsiadujących państw. Władimir Toporow tak pisze o latach, w których narodził się w Moskwie pomysł napisania tragedii *Bolesław* [Krzywousty]: „Temat „polski » przyciągał w tamtych latach uwagę wielu ludzi. W Moskwie, w tym kręgu, do którego należeli Murawjewowie, żywo interesowano się polskimi sprawami, tym bardziej że Rosja była mocno w nie zaangażowana [...] Dlatego też, nie przypadkiem, w tym właśnie czasie młody poeta [Michał Murawjew (1757–1807), wybitny humanista, poeta i pisarz, późniejszy kurator Uniwersytetu Moskiewskiego, nauczyciel carewiczów i zastępca ministra oświaty] wybiera na temat swojej tragedii epizod z historii polski pierwszej tercji XII wieku”¹²⁴. Dodajmy, że źródłem wiedzy Murawjewa o wydarzeniach z czasów Bolesława Krzywoustego obok *Kroniki* Herburtę była *Российская история...* Fiodora Emina i tegoż tłumaczenie na rosyjski *Historii Polski* Solignac¹²⁵. Syruc objaśniał we wstępie potrzebę opublikowania po polsku historii Rosji następująco: „Historia kraju sąsied-

nego jako większy ma związek z ojczyzną, tak wiadomość jej potrzebniejsza być musi, niżli krajów odległych i nie graniczących. W tym właśnie położeniu jest względem Polski Rossyja; tak dalece; iż jeżeli komu, tedy najbardziej Polakowi ciekawe być powinny dzieje rossyjskie. I zaiste żaden naród, jako Rossyja, tak wiele i tak ciężkich nie poniósł rewolucji, do których po wielkiej części wpływali Polacy. Nie wątpię przeto, iż czytanie tej historii ziomkom naszym i przyjemne i pożyteczne będzie”. Podstawą publikacji był francuskojęzyczny tekst *Mémoires du règne de Pierre le Grand, empereur de Russie* opublikowany w Amsterdamie w 1740 r pod nazwiskiem barona Iwana Nestesuranoja¹²⁶. Skąd ten wybór? Po pierwsze zadecydowało to, że właśnie tę pracę Syruć posiadał na własność, a przy tym była ona dosyć trudno dostępna, o czym przekonał się, gdy „trzeci tom onej przypadkiem stracić mi nadarzyło się, dostać go nigdzie nie mogłem”¹²⁷. Jej wartość w oczach tłumacza podnosiło przekonanie, iż ma do czynienia z tekstem Rosjanina, dobrze znającego realia rosyjskie, naoczny świadek wielu wydarzeń okresu panowania Piotra I. Syruć polemizował z sądami przypisującymi autorstwo Jeanowi Roussetowi de Missy (1686–1762), poczytnemu publicyście i historykowi, hugenocie mieszkającemu w Holandii, redaktorowi „*Mercure Historique et Politique*”. Wspominał o tym m.in. Karol Wyrwicz w *Uwagach nad Historią odmian zaszłych w państwie rossyjskim napisaną francuskim językiem przez Imci pana La Combe na polski język przez Grzegorza Książewicza Soc. Iesu przełożoną*¹²⁸. Oba teksty (Wyrwicza i La Combe’a) będące zresztą kolejnymi dowodami rosnącego zainteresowania „tematyką wschodnią” – rosyjską, dołączone zostały do *Kroniki Macieja Strykowskiego*, opublikowanej w tomie drugim *Zbioru dziejopisów polskich* (Warszawa 1766). Wyrwicz oceniał *Mémoires du règne de Pierre le Grand* bardzo pozytywnie. W swym przeglądzie „pisarzy dziejów moskiewskich” stwierdza, że „nikt dokładniej i uważniej nie opisał Moskwy” zaś „sprawy publiczne ostrożnie i delikatnie, a jednak bez urazy prawdy opisane, zamysły Piotra Wielkiego należycie objaśnione, wielkich odmian i przypadków zebranie czynią to dzieło szacowne i do poznania wielce onego wieku potrzebne”. Syruć znał opinię Wyrwicza i zgadzał się z nim, że lekceważący stosunek Woltera do tego dzieła to przejaw autorskiej konkurencji. W przeciwieństwie do zdania jezuita i dość powszechnej opinii¹²⁹ wierzył jednak w istnienie pierwowzoru rosyjskojęzycznego napisanego przez wspomnianego w tytule Nestesuranoja. Do tej właśnie sprawy tłumacz nieustannie powraca w swych komentarzach. Jego zdaniem ów baron (bojar) Nestesuranoj to przedstawiciel pierwszej grupy młodzieży wysłanej przez Piotra I po naukę na Zachód. Towarzyszyć miał carowi podczas jego pobytu w Amsterdamie w 1697 r.¹³⁰ Narodowość autora zdradzać ma też stroniczość przy opisie pewnych wydarzeń, jak np. pełna patriotyzmu relacja o zwycięstwie floty rosyjskiej nad szwedzką w 1720 r., czy w ferowaniu ocen

postępowania carów. W tomie czwartym Syruć stwierdza: „pisał więc Nestesuranoj dzieło swoje po większej części za panowania Piotra Wielkiego i stąd jest, że mu często zbytecznie podchlebia, stąd jest że i okrucieństwa Iwana Wasila (jako w pierwszym tomie widzieliśmy) niejako pochwałać zdaje się, gdyż przyganiając one samemu przyganiał Piotrowi”¹³¹. Gdy autor podsumowuje panowanie Piotra I („w polityce przy tym miał otworzystość serca, nieprzełamaną rzetelność i wspaniałość umysłu niepospolitą”), pijar dodał w przypisie: „Zdaje mi się, iż tak podchlebne wyrazy oczewiście pokazują historii tej autorem rodaka”¹³². Argumentem na rzecz istnienia osoby Nestesuranoja miało też być to, że kolejny tom edycji z 1740 r. dotyczący czasów Katarzyny nie jest już przez niego sygnowany. Także Wolter, znawca życia literackiego Europy, nic nie wspomina o domniemanym autorstwie Rousseta de Missy i dla identyfikacji dzieła używa nazwiska Nestesuranoja¹³³. Syruć nie zwrócił jednak uwagi na uderzające podobieństwo obu tych nazwisk (wystarczy bowiem odwrócić kolejność liter). Rousset jako autor wielu prac na temat stosunków międzynarodowych i głośnych, aktualnych wydarzeń politycznych często ukrywał swą tożsamość, stosował także rozmaite „zabiegi marketingowe” podnoszące w oczach odbiorcy wiarygodność i atrakcyjność publikowanych tekstów¹³⁴. Rozważanie kwestii autorstwa *Mémoires du règne...* jest pozbawione sensu¹³⁵, choć, oczywiście, pozostaje otwartą kwestią, z jakich źródeł Rousset czerpał wiedzę o Rosji i jej dziejach.

W odniesieniu do wersji polskiej trudno jednak po prostu stwierdzić, że jest to tłumaczenie dzieła Rousseta. Trzeba podkreślić, co prawda, że Syruć dosyć wiernie przekłada tekst pierwowzoru (czasem jedynie nieco go skracając) i zaznacza przy tym, które noty pochodzą od autora, które zaś bezpośrednio od niego¹³⁶. Zgodnie ze swoją wizją powstawania tekstu próbuje nawet domyślać się, jakie przypisy musiały powstać dopiero w wersji francuskiej (przypuszczał, że te, które dotyczą objaśnień rosyjskich wyrazów, takich jak np. *pop*¹³⁷). Jednak w całym planie publikacji tekst Rousseta stanowił podstawę jedynie trzech tomów: 1, 2 oraz 4. Co więcej, można domniemywać, że pijar zamyślał kontynuować dzieło aż do czasów mu współczesnych, wykraczając jeszcze dalej poza ramy chronologiczne pracy Rousseta, gdyż przy okazji wzmianki o tragicznych losach Iwana VI, który zakończył swe życie w twierdzy szlisselburskiej w 1764 r. Syruć dodaje: „na swoim miejscu mówić się o tym będzie”¹³⁸. Jak już wspomniano, utrata tomu 3 *Mémoires du règne de Pierre le Grand* zmusiła tłumacza do szukania innego źródła dla opisu wydarzeń lat 1706–1717. Wybór nie przypadkiem padł na dziennik Piotra I w jego francuskojęzycznej wersji opublikowanej w Berlinie w 1773 r. oraz oryginalnej rosyjskiej (wraz z dwoma częściami uzupełnień) w opracowaniu Michaiła Szczerbatowa¹³⁹. Zaufanie do relacji bezpośrednich świadków i źródeł aktowych z epoki jest jeszcze wyraźniej

widoczne w tomie 5, którego podtytuł brzmi *Kontynuacja z różnych dziejopisów niemieckich zebrana przez X Bernarda Sirucia Scholarum Piarum prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej profesora*. Owe niemieckie dzieła historyczne to przede wszystkim pamiętnik generała Christopha Hermanna von Mansteina (1711–1757) *Beytrag zur Geschichte Russlands vom Jahr 1727 bis 1744 nebst einem Anhang über die damalige Beschaffenheit des Kriegs- des Seewesens, des Handels der Academie etc. etc. mit Charten und Planen aus einer französischen Handschrift*¹⁴⁰ oraz tom pierwszy zbioru dokumentów i relacji pt. *Materialien zu der Russischen Geschichte seit dem Tode Kaisers Peters des Grossen*, przygotowany przez Christopha Schmidta zwanego Phiseldeck (1740–1801), profesora historii i prawa w Collegium Carolinum w Braunschweig. To ostatnie źródło jest trudne do zidentyfikowania mimo wielu odsyłaczy, bowiem jego autor ujawnił się dopiero w tomie 2, którego Syruć nie mógł znać w momencie publikacji *Historii państwa rosyjskiego*, gdyż ukazał się dopiero w 1788 r. Ponadto w zgodzie z tradycją historiografii erudycyjnej ów anonimowy dla siebie zbiór dokumentów i wypisów określał po prostu jako „Russische Geschichte”¹⁴¹. Już jednak w tomie pierwszym dzieła Syrucia znajdujemy odsyłacz do *Russische Geschichte*, który znajduje potwierdzenie w zbiorze Schmidta¹⁴². Trzeba podkreślić, że oba dzieła zostały bardzo trafnie wybrane jako źródłowa podstawa prezentacji wydarzeń politycznych w Rosji po śmierci Piotra I. Pamiętnik Mansteina do dziś uważany jest za ważne źródło, w XIX w. przetłumaczono go na rosyjski i kilkakrotnie publikowano - jego wartość dla poznania epoki rządów Anny doceniał m.in. wybitny rosyjski badacz Konstanty Bestużew-Riumin¹⁴³. Także zbiór Schmidta-Phiseldecka zdobył pewien autorytet, o czym świadczy to, że korzystali z niego historycy niemieccy piszący o Rosji w XIX stuleciu¹⁴⁴. Schmidt – wychowanek uniwersytetu w Getyndze znaczącego w dziejach europejskiej historiografii (zwanego nawet uniwersytetem historycznym) – spędził nieco czasu w Rosji jako nauczyciel domowy synów grafa Burkharda Christopha von Münnicha (1683–1767)¹⁴⁵. Dodajmy, że to właśnie wokół problematyki dziejów Rosji rozwinął się w Getyndze sławny ośrodek historiograficzny pod kierunkiem Augusta L. Schlözera¹⁴⁶. Także Manstein znał doskonale Rosję z autopsji, biegle posługiwał się rosyjskim, uczestniczył w wielu wydarzeniach w łonie „rządzących sfer”, miał za sobą długoletnią służbę w wojsku rosyjskim – o czym zresztą w krótkiej nocie poinformował czytelnika Syruć, dodając dramatyczne okoliczności jego ucieczki do Prus¹⁴⁷. Korzystając naprzemiennie z obu tych źródeł autor kompilacji (czyli tomu 5 *Historii państwa rosyjskiego*) na ogół zaznaczał pochodzenie poszczególnych fragmentów (np. to, co dalej „po większej części wzięto jest z książki *Beitrag zur Geschichte Russlands*”; „z *Russische Geschichte* wszystko to wypisuje się”¹⁴⁸), wyodrębniał też noty autorów¹⁴⁹. Te referencje są zgodne

ze stanem faktycznym, często zresztą tekst Syrucia to niemal dosłowne tłumaczenie oryginału¹⁵⁰. Pijar koncentruje się na drobiazgowym przedstawieniu chronologicznie uporządkowanych zarówno ważnych, jak i mało znaczących wydarzeń na dworze Katarzyny I, Piotra II, Anny i Elżbiety – równoległe z pamiętnikami Mansteina kończy swój wywód na roku 1744.

Czuł się zresztą w obowiązku wytłumaczyć się we wstępie do tomu 3 (streszczającego dzienniki Piotra I) ze swego tradycyjnego i nazbyt drobiazgowego ujęcia historii: „Że tu częstokroć drobne nawet mieszczą się rzeczy, to nikogo obrażać nie ma, owszem przykład brać należy, jako ten Wielki Monarcha i w tym swojej nie ubliżał bacności, co drugim fraszką zdawać się może. Dobre rządy podobne są zegarowi: gdzie niech jeno szczupła chybi sztuczka, już cała regularność pomieszać się musi”. Komentarz tłumacza i kompilatora w dużej części ogranicza się do drobnych uzupełnień geograficznych, językowych, czy też poprawek w nazwiskach. Czasem Syruc dodaje ciekawostki lub rozszerza opis wypadków. Wyraźnie widać przy tym, że preferuje źródła, a nie opracowania: niedawno wznowioną w *Zbiorze dziejopisów polskich* kronikę Marcina Bielskiego, kodeks dyplomatyczny Dogiela, „pewien rękopism” o Olkiennikach „który mnie rzetelny być zdaje się” czy niepublikowaną relację o Mazepie¹⁵¹. Tę źródłozawczą tendencję widać także we wstępie do tomu 4 *Historii państwa rosyjskiego*, gdzie Syruc przytacza wykaz źródeł stanowiących podstawę opisu dziejów Rosji przez Fiodora Emina: „Niedawnymi czasy zdarzyło mi się czytać tom I *Historii rosyjskiej* wydany w Petersburgu przez Fiedora Iemina. Nie od rzeczy wypisać tu autorów, których on cytuje na dowód, jak są porządne petersburskie księgarnie, kiedy krom wszystkich znajomych nam polskich i litewskich dziejopisów, tych jeszcze mają, na których zbywa nam samym. Radbym pobudzić ziomków moich, ażeby kto ma sposobność, nabyć onych postarał się”¹⁵². Dodajmy na marginesie, iż nie widać by pijarowi specjalnie przeszkadzała w dziennikach Piotra I czy historii Emina wszechobecna apologia rosyjskiej polityki imperialnej, której ofiarą niedawno stała się przecież Rzeczpospolita (rezerwował, być może, dla tych zagadnień kolejny tom dzieła)¹⁵³. Uczony pijar zdaje się przy tym nieco gubić w szczegółach, zgodnie z powszechną manierą popularnej historiografii epoki nie usiłując formułować jakichkolwiek ogólniejszych sądów czy wniosków na podstawie przedstawianego procesu historycznego.

Nie dziwi więc, że mimo gruntownej znajomości opracowań Woltera dotyczących panowania Karola XII i Piotra I odwołuje się do nich nie tak często w komentarzach do całej *Historii państwa rosyjskiego*, jak można byłoby się spodziewać – zwykle zresztą w drobiazgach¹⁵⁴, wyjątkowo jedynie przytaczając oceny „apostoła Rozumu”. Do takich wyjątków należy opinia Woltera, iż w Londynie carewicz Iwan zostałby uniewinniony, co dobitnie podkreślało

różnice reguł rządzenia Wschodu i Zachodu¹⁵⁵. Podobna w wymowie jest wzmianka zaczerpnięta z *Materialien* Schmidta obnażająca brutalne metody dyscyplinowania urzędników przez cara Piotra I. To uzupełnienie do panegirycznej opinii autora: „niechże jeszcze kto zazdrosny oskarża o okrucieństwo naszego Ojca ojczyzny”¹⁵⁶. Uwagi polemiczne w komentarzu Syrucia są rzadkie i dotyczą w znacznym stopniu tej samej tematyki, co w przypisach do *Historii polskiej* Solignaca. Znow spotykamy wzmiankę o tym, że Piotr I w traktacie z 1703 r. zawartym z Augustem II zobowiązał się przywrócić Inflanty Rzeczypospolitej (z powołaniem się na tekst zamieszczony w t. V *Kodeksu Dogiela*)¹⁵⁷. O wypełnieniu przez cara Aleksego dwóch artykułów traktatu polsko-rosyjskiego z czasów Michała Korybuta Wiśniowieckiego czytamy: „Póty Autor. Tłomacz dodawa, że gdy w traktacie było artykułów XXI, toć XIX ich podobno większej wagi niedopełnionych zostaje”¹⁵⁸. Czas terażniejszy w tym kontekście ma swą wymowę. Podobnie emocjonalnie brzmi komentarz do wzajemnych skarg po rozejmie andruszowskim, gdy strona polska domagała się zwrotu Kijowa, zaś Rosjanie żalili się, „że w różnych pismach nie czyniono carowi powinych względów”: „Jak nierówna z obu stron zażalenia się przyczyła!”¹⁵⁹.

Kilka wzmianek Syrucia ma nieco panegiryczny charakter. Ze szczególnym szacunkiem i powołaniem się na autorytet Woltera pijar przypomina „męstwo rycerskie i dzielność w interessach politycznych” ojca króla Stanisława Augusta¹⁶⁰. Drażliwego okresu dominacji Sapiehów na Litwie zakończonej bitwą pod Olkiennikami dotyczy wspomniana już dłuższa relacja tłumacząca przyczyny i skutki tych wydarzeń¹⁶¹. Przypomnijmy o kłopotach Konarskiego z powodu przedrukowania w *Volumina Legum* uchwały zjazdu antysapieżyńskiego, co w efekcie doprowadziło do wycofania z obiegu wydrukowanego już tomu wydawnictwa¹⁶². Charakterystyczne są także próby nacisku ze strony Sapiehów na heraldyka Kaspra Niesieckiego przed opublikowaniem części na literę S¹⁶³. Szczególnym polem do polemiki okazały się kwestie wyznaniowe. Obrona prawowierności doktrynalnej Kościoła rzymskiego pojawia się przy opisie dymitriad i planów katolicyzacji Wschodu: „Zapomniał tu Nestesuranoj, co napisano w synodzie niceńskim, za jedności kościoła greckiego i łacińskiego, daleko przed odszczepieństwem Focysza: *Et unam Sanctam, Catholicam et Apostolicam Ecclesiam*, kiedy i insze sekty chrześcijańskie dobrymi być mianuje. A przecież w kościele wschodnim Skład Niceński w większym używaniu jest niż Apostolski, bo go nie tylko we mszy kapłani mówią, ale i pospólstwa naucząją, jak u nas Składu Apostolskiego”¹⁶⁴. Wsparcie jezuitów dla Dymitria i związane z tym ich plany ewangelizacyjne na Wschodzie Syruć ocenia zresztą pozytywnie: „Tłomacz dodawa od siebie, że to sławy przyczynia rzeczonemu

niegdyś zgromadzeniu, zwłaszcza że okoliczności dosyć jawnie świadczą, iż ten Dymitr prawdziwy był, nie zmyślony”¹⁶⁵. W obronie jezuitów staje także przy okazji informacji o wypędzeniu ich z Rosji przez Piotra I „za występki, nie cnoty”: „dziejopis nasz w tym razie pokazuje się nie bezstronnym”¹⁶⁶. Paralela do niedawnej decyzji o kasacie zakonu musiała się tu narzucać. Także próby przewyciężenia schizmy wschodniej z pewnością szczególnie interesowały uczonego księdza pijara (który przecież miał na co dzień do czynienia z unitami w Poniemuniu, zapewne często też z wyznawcami prawosławia), stąd obszernie wypisy z korespondencji sorbońskich teologów i duchowieństwa rosyjskiego, będącej następstwem wizyty Piotra Wielkiego na Sorbonie w 1717 r.¹⁶⁷ Materiały te pochodziły z drugiego tomu zbioru materiałów źródłowych dotyczących życia tego monarchy, opublikowanego po rosyjsku przez Akademię Nauk w Sankt Petersburgu¹⁶⁸. Dla charakterystyki rzeczywistego stosunku Piotra I do pojednania z „łacinnikami” Syruć wydobyl z dzieła Woltera anegdotę, która bywa przytaczana nawet w dzisiejszych syntezach historii powszechnej XVIII stulecia¹⁶⁹. Oto pierwszy nauczyciel młodocianego cara, sprytny diak i pijaczyna Zotow po powrocie z Paryża został obwołany papieżem, a objęciu tej „szyderskiej funkcji” blazna towarzyszył „huczny festyn, na którym winszowano mu tej dostojności”¹⁷⁰. W ocenie pijara drobiazgowy „Nesteuranoj” pominął tę informację „znając, że to honoru Piotrowi nie przyczyniło”.

Jeśli rzeczywiście Bernard Syruć zamierzał kontynuować *Historię państwa rosyjskiego*, to z pewnością na przeszkodzie temu stanęły nowe zadania dydaktyczne, wychowawcze i organizacyjne, których podjął się właśnie w 1781 r. Wydaje się zresztą, że praca nad dziejami Rosji stanowiła rodzaj *intermezza* pomiędzy duszpasterstwem w Poniemuniu a profesurą w Szkole Głównej Litewskiej. Z cytowanego już listu widać, że pijar szukał protekcji dla włączenia się w przedsięwzięcia Komisji Edukacji Narodowej. Być może temu też służyło zadedykowanie ostatniego swego dzieła Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu – komendantowi Szkoły Rycerskiej, członkowi tejże Komisji. W konsekwencji po raz drugi w życiu uczony pijar mógł wziąć udział w ważnych reformach oświaty w Wielkim Księstwie Litewskim. Ten zaledwie trzyletni epizod (1781–1784) w biografii Syrucia został bardzo wysoko oceniony przez sławnego pijara ze znacznie młodszego pokolenia – przyrodnika Stanisława Bonifacego Jundziłła (1761–1847), późniejszego twórcę Ogrodu Botanicznego w Wilnie, profesora Uniwersytetu Wileńskiego i członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie¹⁷¹.

W 1781 r. Bernard Syruć otrzymał w Wilnie doktorat z teologii i obojga praw, a następnie został powołany na katedrę prawa rzymskiego w Kolegium Moralnym Szkoły Głównej Litewskiej¹⁷². Wykłady prowadził tam przez dwa la-

ta, w „poniedziałek, środę, piątek” przed południem, i jak można sądzić z opublikowanego programu, ograniczał się jedynie do objaśniania kodeksu Justyniana, nie próbując (wzorem Bonifacego Garyckiego¹⁷³) komentować go, ani wykazywać jego niezgodności z prawem natury. Co charakterystyczne, po śmierci Syrucia prawo rzymskie zniknęło z programu Szkoły na długo – aż do 1797 r. W roku akademickim 1783/84 w niedzielę uczony pijar wykładał Pismo Święte – Stary i Nowy Testament, „od zdania Kościoła Rzymskiego w niczym nie odstępując”, systematycznie i gruntownie, pomijając jedynie mniej istotne fragmenty – rozdziały z ksiąg mojżeszowych przedstawiające „poczet pokoleń izraelskich”. Program obiecywał, że wykładowca „tajemnice wiary katolickiej, gdzie się zdarzą, wyraźnie okaże, jako też kacerskie zarzuty i żydowskich wymysły rabbinów”. Syruc z powodu słabego zdrowia często opuszczał te zajęcia i kiedy w 1784 r. Komisja Edukacji Narodowej zezwoliła Szkole na pierwsze wybory wizytatorów generalnych, został wybrany z uzasadnieniem, iż nie jest niezbędny jako wykładowca¹⁷⁴. Zgodnie z decyzją rady Szkoły z 16 marca 1784 r. uczestniczył także z Dawidem Pilchowskim (1735–1803) i Franciszkiem Narwojszem (1742–1819) w opracowaniu instrukcji dla wizytatorów. Na początku maja tegoż roku stan jego zdrowia tak się pogorszył, iż 10 V wizytatorem w jego zastępstwie został Franciszek Ksawery Bohusz (1746–1820). Wkrótce potem, 31 maja 1784 r., Bernard Syruc zakończył swe pracowite, choć niezbyt długie życie. Za przyczynę śmierci uznana została puchlina wodna – jak wówczas nazywano wszelkiego rodzaju tzw. obrzęki uogólnione, polegające na nagromadzeniu nadmiernej ilości płynu przesiękowego w jamach ciała.

Analiza życia i twórczości Bernarda Syrucia ukazuje godną uwagi wszechstronność zainteresowań intelektualnych, a przy tym dość daleko idącą typowość poglądów i poruszanych w publikacjach zagadnień i wątków. Można powiedzieć, że w żadnej z reprezentowanych dziedzin nie okazał się jednostką wybitną i nawet pierwszeństwo wśród autorów dzieł o rachunku różniczkowym i całkowym zawdzięcza pracy dyplomowej wymaganej zapewne przez program edukacji w Collegium Novum. Chyba dlatego jego różnorodny dorobek stanowi dobrą ilustrację klimatu intelektualnego epoki, w której kształtowała się przecież nie tylko nowa mapa polityczna kontynentu (obejmująca słabo znane dotąd, wschodzące mocarstwo – Rosję), ale także nowy układ przestrzenny i społeczny kultury europejskiej z postulatem powszechnej edukacji, z pojęciem „kultury jako towaru” i sferą kultury publicznej¹⁷⁵. Oczywiście, osoba Syrucia jest reprezentatywna przede wszystkim dla zakonnej elity duchowieństwa katolickiego Rzeczypospolitej, państwa wyjątkowo zróżnicowanego pod względem religijnym i etnicznym, symbolicznie ulokowanego między Wschodem i Zachodem. Tego typu antynomię można byłoby zbudować na podstawie biografii uczonego pijara prowincji litewskiej¹⁷⁶, w której obok Rzymu i Wiednia pojawia się Petersburg

jako miejsce planowanej kwerendy, a obok licznych przekładów, adaptacji piśmiennictwa i recepcji nowożytnej myśli naukowej zachodnioeuropejskiej (dzięki gruntownej znajomości języka francuskiego, niemieckiego i łaciny) – studium historii Rosji oparte m.in. na rosyjskojęzycznych wydawnictwach Akademii Nauk w Petersburgu. Dla kompletności obrazu należałoby dołączyć Szczuczyn, a przede wszystkim Wilno jako miejsce edukacji, długoletniej pracy dydaktycznej i publikacji prac, podkreślając jednocześnie rodzime źródła świadomości politycznej i historycznej mieszkańca Wielkiego Księstwa Litewskiego a zarazem obywatela Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Okazuje się przy tym, że nowe obszary zainteresowań, szersza perspektywa geograficzna wymiany kulturalnej charakteryzująca czasy stanisławowskie – czego świadectwem jest dorobek Bernarda Syrucia – niekoniecznie musi łączyć się z zasadniczym przewartościowaniem sposobu myślenia, przełamaniem schematów silnie zakorzenionych w kulturze umysłowej panującego stanu.

PRZYPISY

- ¹ Za tą formą nazwiska Syrucia (bliższą, dodajmy, dzisiejszym regułom wymowy i pisowni języka polskiego) opowiadał się Aleksander Brückner. („Pamiętnik Literacki”, t. 30, 1933, s. 146. Pijar podpisywał się „Siruć”.
- ² Por. np. J. Buba, *Matematyka w dawnych szkołach pijarskich w Polsce – nauczyciele, podręczniki*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 249, 250, 252; Z. Pawlikowska-Brożek, *Wkład pijarów do matematycznej literatury podręcznikowej*; R. Stepień, *Zasługi księży pijarów dla nauki i kultury polskiej w dobie oświecenia*; K. Bartnicka, *Pijarskie podręczniki dobrego wychowania w XVIII w. w Polsce*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa-Kraków 1993, s. 286, 458–459 543, 549.
- ³ Tę wersję zapoczątkowano w *Nowym Korbucie*, t. VI, cz. 1, s. 254.
- ⁴ *Catalogus clericorum regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithuana Provincia ab erectione eiusdem Anno Domini 1736 conscriptus* – maszynopis w Arch. Prowincjonalnym Zak. Pijarów w Krakowie.
- ⁵ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XII, Poznań 1890, s. 276–277.
- ⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 591.
- ⁷ *Siruć (Syruc) Szymon h. Doliwa (1698–1774)*, PSB, t. 37, Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 576–581 (Przemysław P. Romaniuk).
- ⁸ P. Boyé, *La cour polonaise de Lunéville (1737–1766)*, Nancy 1926, s. 151–153.
- ⁹ J. Bartoszewicz, *Kasztelan Siruć*, [1856], <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent2?id=10861&dirids=1>, s. 130–135.
- ¹⁰ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1 1754–1757, Warszawa 1986, s. 155.
- ¹¹ Przekazaną mu tuż przed śmiercią Szymona w 1774 r.
- ¹² M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 1, s. 155..
- ¹³ Tamże, s. 154. *Prozor Józef 1723–1788*, PSB, t. 28, Warszawa-Kraków 1985, s. 532 (Z. Zielińska).

- ¹⁴ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 140.
- ¹⁵ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 1, s. 154.
- ¹⁶ T. IX, Warszawa 1888, s. 718.
- ¹⁷ Zob. *Catalogus clericorum regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithuania Provincia...*; rkps B. Czart. 1838, k 55; materiały L. Chmaja w Arch. PAN. III-76, nr 41, k. 154. Oparte na materiałach pijarskich są także dwa późniejsze zestawienia bio-bibliograficzne: A. Horányi, *Scriptores Piarum Scholarum liberaliumque artium magistri*, t. 2, Buda 1809, s. 677–678; T. Viñas, *Index bio-bibliographicus CC.RR.PP. Matris Dei Scholarum Piarum*, t. 3, Rzym 1911, s. 96–97.
- ¹⁸ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. 1, s. 111.
- ¹⁹ Późniejszego pisarza grodzkiego, sędziego ziemskiego kowieńskiego i starostę pogorszwińskiego, spadkobiercę części dóbr po stryju Szymonie.
- ²⁰ Potem łowczego grodzieńskiego, prawdopodobnego dziedzica Różanowszczyzny.
- ²¹ Aktualnym wprowadzeniem do tej skomplikowanej tematyki jest tekst U. Augustyniak, *Specyfika patronatu magnackiego w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku. Problemy badawcze*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 110, 2002, z. 1 s. 97–110.
- ²² Por. *Statywa honoru z okoliczności wzięcia łaski marszałkowskiej przez JW. JPana Jozefata Sirucia sędziego grodzkiego kowieńskiego a teraz marszałka duchownego i JW. JPani z Boguszów Siruciowy marszałkowy duchownej w obrazach imienia, cnoty, przymiotów życzliwości odmalowana*, Wilno 1777; E, t. 28, s. 118.
- ²³ PSB, t. 28, Warszawa-Kraków 1985, s. 533 (Z. Zielińska).
- ²⁴ Por. J. Kurkowski, *Wybitni nauczyciele i uczniowie szkoły pijarskiej w Szczuczynie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1995, z. 1, s. 83nn.
- ²⁵ Zob. J. Kurkowski, *Z dziejów polskiego edytorstwa źródeł historycznych. Maciej Dogiel (1715–1760)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 2006, nr 1/2, s. 96–101.
- ²⁶ Szerzej na ten temat J. Kurkowski, *Pijarzy w Werenowie i Lidzie (1735–1845)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1997, nr 1, s. 52–54.
- ²⁷ Zob. D. Attwater, C.R. John, *Dykcjonarz świętych*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 197–198.
- ²⁸ T. Viñas: dz. cyt., t. 2, s. 320–322. PSB, t. 7, Warszawa-Kraków 1948–1958, s. 99 (ks. A. Stepiński); *Diccionario enciclopedico escolapio*, t. 2, Salamanka 1983, s. 234; VL, t. 8 s. 664. Rkps Arch. PAN III-76 nr 41, k. 153, 153v, 569v (materiały Ludwika Chmaja).
- ²⁹ Rkps B. Czart. 689, k. 305n.
- ³⁰ Rkps Arch. PAN III-76 nr 41, k. 124–124v (materiały Ludwika Chmaja).
- ³¹ Doprecyzowany podczas reformy 1754 r., potwierdzony przez breve papieża Benedykta XIV.
- ³² *Encyklopedia kościelna ks. Michała Nowodworskiego*, t. XIX, Warszawa 1893, s. 327–328.
- ³³ A. Pitala, *Pijarskie zakłady kształcenia nauczycieli w Polsce [w:] Przyczynki do dziejów polskiej prowincji pijarów 1642–1992*, Kraków 1993, s. 13.
- ³⁴ Rkps B. Czart. 1838, k. 55.
- ³⁵ J. Kurkowski, *Pijarzy w Werenowie...*, s. 82–84.
- ³⁶ *Wspomnienie Domku Pijarów Lidzkich. Napisal ks. Jozafat Wojszwillo ostatni rektor Pijarów Lidzkich*, rkps B. Ossolińskich 3667/III mf BN 8804, s. 43–44.
- ³⁷ Rkps B. Czart. 1826, k 119 – Jozafat odnotowany jest w l. 1752–1755.
- ³⁸ *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 43–44, Warszawa, Lublin, Łódź 1916, s. 81. Rkps Arch. PAN III-76 nr 41, k. 25 (materiały L. Chmaja); J. D. Janocki, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, t. 2, Wrocław 1755, s. 163.
- ³⁹ *Listy Stanisława Konarskiego 1733–1771*, wyd. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962, s. 46, 234: list z 12 maja 1751 do Paulina Chelucciego.

- ⁴⁰ M. Ślusarska, *Felicjan Wykowski (1728–1784) – zapomniany poeta z wileńskiego środowiska pijarów litewskich*, „Napis”, seria V 1999, s. 58–59; J. D. Janocki, *Lexicon...*, t. 2, s. 154, 163; *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 479–480; *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1981, s. 480–481 (ks. J. Wysocki). Zatrudnienie w Wiedniu było efektem wrażenia, jakie wywarł na uczestnikach dysputy matematycznej. Zdaniem Janockiego pracował w Wiedniu przez 3 lata. Szkołę, w której pracował Wykowski określa Janocki niezbyt dokładnie: „unter der Aussicht derer Patrum Scholarum Piarum, stehenden fürstlichen Lichtensteinischen Collegio Nobilium”. W Wiedniu istniały dwa domy pijarskie nazywane Collegium Nobilium Loewenburgicum Viennense oraz Academia Sabaudo-Lichtensteiniana. Zapis biograficzny z Liber Suff. Domus Vilcom. nr 680 (odpis L. Chmaja, rkps Arch. PAN III-76 nr 41, k. 136v) precyzuje, że chodzi o tę pierwszą placówkę.
- ⁴¹ Te informacje podaje J.D. Janocki (*Lexicon*, t. 2, s. 154).
- ⁴² Rkps B. Czart. 1826, k. 126.
- ⁴³ Ks. J. Śrutwa, *Szkola księży pijarów*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 561.
- ⁴⁴ „Facis id perbelle Ex-Assistentis Colendissime; nam ut omittam, quantum pro liberalibus artibus, pro humanis Divinisque desudasti scientiis, illud dumtaxat memorabo: quod Tua industria et haud exiguo impenso aere Mathematicas hanc in nostram Lithanam Provinciam feliciter in-vexisti disciplinas. Eo itaque potissimum nomine publicas Tibi Pater Ornatissime, habemus gratias; atque quamdiu Matheseos utilitas eam reddet commendatam, quamdiu sciendi cupido in animis vigebit mortalium (vigebit autem perenniter) tamdiu Tui, Pater Meritissime, in posteras aetates durabit memoria”.
- ⁴⁵ *Diccionario enciclopedico escolapio*, t. 1, Madryt 1990, s. 715.
- ⁴⁶ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław-Warszawa... 1986, s. 133.
- ⁴⁷ Materiały L. Chmaja w Arch. PAN. III-76, nr 41, k. 154.
- ⁴⁸ Szerzej na ten temat J. Kurkowski, *Z dziejów...*, s. 107–112; Ł. Kurdybacha, *Reforma litewskich szkół pijarskich w 1762 r.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XV, 1972, s. 3–21.
- ⁴⁹ Zob. biogram M. Dogiela w PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 280 (W. Konopczyński).
- ⁵⁰ Rkps B. Czart. 1826, k. 122–125, 128.
- ⁵¹ Zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Przeciw stereotypom ocen w historii nauki. Casus: Kazimierz Narbutt Sch.P.* [w:] *Z badań nad historią, oświatą i kulturą. Studia ofiarowane Ryszardowi W. Wołoszyńskiemu*, pod red. J. Kukulskiego, Piotrków Trybunalski 2001, s. 204–205.
- ⁵² J. Kurkowski, dz. cyt., s. 116n; materiały L. Chmaja w Arch. PAN. III-76, nr 41, k. 124–124n.
- ⁵³ Rkps B. Czart. 1838, k. 55.
- ⁵⁴ Na temat pijarskich podręczników do nauki matematyki zob. J. Buba, *Matematyka w dawnych szkołach pijarskich...*, s. 243–253; Z. Pawlikowska-Brożek, dz. cyt., s. 283–290. Objasnienie związku rachunku różniczkowego z całkowym, wraz z systematycznym wykładem tych zagadnień i wprowadzeniem metod praktycznego całkowania prostych typów funkcji, a przy tym ustaleniem podstawowej terminologii i oznaczeń zawdzięczamy Izaakowi Newtonowi i Gottfriedowi Leibnizowi. Jak wiadomo, obu wielkich uczonych dzielił spór o pierwszeństwo w tej właśnie dziedzinie.
- ⁵⁵ PSB, t. 36, Warszawa-Kraków 1995–1996, s. 611–612 (E. Aleksandrowska), NK, t. 6, cz. 1, Warszawa 1970, s. 164–165.
- ⁵⁶ Zob. Ł. Kurdybacha, *Reforma litewskich szkół pijarskich w 1762 r.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XV, 1972, s. 3–21.
- ⁵⁷ *Arytmetyka prostacka czyli nowy sposób czytania rachunków...* Wilno 1767, s. 6.
- ⁵⁸ Tak przynajmniej twierdził sam autor, dz. cyt., s. 30.
- ⁵⁹ *Wyborniejsze mowy sądowe z łacińskiego języka wytłumaczone*. Zbiór zawiera także „mowy sądowe pod imieniem dziesięciu krasomowców mniejszych, które się pospolicie kładą przy

końcu Kwintylijanowych zebrane przez Kalpurniusza Flakka”. We wstępie *Do czytelnika* Syruć podkreślał, że adwokat to zawód wymagający szczególnego przygotowania – tak jak w czasach antycznego Rzymu „dałby Bóg, żeby u nas podobnym czyniono sposobem, nie cierpiałyby tyle pokrzywdzenia S. sprawiedliwość (na której większa część krajowej polega szczęśliwości) jeźliby więcej obrońców miała doskonałych”.

- ⁶⁰ J. Buba, *Stanisław Konarski – polskie „znaki czasu”*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 77.
- ⁶¹ O publikacjach Syrucia informowały ogłoszenia księgarskie w prasie warszawskiej, zwłaszcza w lipcu 1774 r. w suplementach do „Gazety Warszawskiej”: 2 VII o tłumaczeniu *Historii Polski* Solignaca (15 zł), 13 VII o mowach Kwintyliana (5 zł), 27 VII o *Religii pocziwego człowieka...* (3 zł). 18 XII 1782 r. tamże ukazał się anons o *Historii państwa rosyjskiego* (15 zł). Zob. *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, pod. red. Z. Golińskiego, t. 1, cz. 1, Wrocław 1992, s. 45, 48, 50, cz. 2, Wrocław 1992, s. 85. Wcześniejsze ogłoszenia to Suplement do „Kuriera Warszawskiego” z 13 X 1764 r. (*Historia polska...*), „Kurier Warszawski” z tegoż dnia (*Zwyczajne starożytnych Rzymian*), „Wiadomości Warszawskie” z 11 VII 1767, 28 X 1769, 18 I 1772 (*Historia polska...*). Tamże, t. 4, cz. 1, Kraków 2000, s. 283; cz. 2, Kraków 2000, s. 55, 119, 205. Tłumaczenie Solignaca reklamowano w dodatku do „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” jeszcze 3 IX 1793 (5 t. za 25 zł u Fryderyka Chrystiana Netto [1760–1796] na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie). Tamże, t. 5, Kraków 2005, s. 180.
- ⁶² Dzieło to obok wielu wydań miało także cały szereg tłumaczeń na języki europejskie, np. na angielski w 1761 i 1764 r., na włoski w 1763 r., na szwedzki w 1777 i 1806 r. O tym, jak było w XVIII w. cenione, świadczy choćby wzmianka w F.A.A. de La Chesnaye, *Dictionnaire de la noblesse*, t. 1, Paryż 1770, s. 435.
- ⁶³ *Życie prywatne Rzymian wydane przez p. d’Arnay, a dla przysłużenia się publico na ojczysty język przełożone*, Warszawa 1768 (kolejne wydanie 1776?).
- ⁶⁴ T. 12, s. 221.
- ⁶⁵ Wyd. Paryż 1795, *Avertissement de l’éditeur*, s. V. Por. też s. VI i VII, gdzie wydawca tłumaczy ścisłą zależność tej edycji od poprzednich wersji tekstu.
- ⁶⁶ Warto przy okazji zwrócić uwagę na wpływ wiedzy o wojskowości antycznej na rozwój nowożytnej sztuki wojskowej, por. np. V. Ilari, *Imitatio, restitutio, utopia. La storia militaria antica nel pensiero strategico moderno*, Roma 2001 <http://www.scribd.com/doc/10971682/Storia-Militare-Antica>. Autor m.in. odwołuje się tam do prac Meibomiusa i Scheffera.
- ⁶⁷ Por. d’Arnay w edycji w Lozannie z 1760 r., s. 170, *Zwyczajne starożytnych Rzymian* Syrucia w edycji z 1762 r. w Wilnie, s. 57.
- ⁶⁸ Dzieło tego ewangelickiego teologa żyjącego w latach 1551–1626 ukazało się w 1609 r. Syruć prawdopodobnie znał wydanie amsterdamskie z 1743 r.
- ⁶⁹ Ukazało się w 12 t. w latach 1694–1699 za życia autora – niemieckiego badacza starożytności (1632–1703), profesora na uniwersytecie w Utrechcie.
- ⁷⁰ To dzieło profesora prawa z Utrechtu Nieupoorta (ok. 1670–ok. 1730) ukazało się w 1712 r., stając się popularnym podręcznikiem szkolnym wznawianym wielokrotnie aż do początków XIX stulecia.
- ⁷¹ Opublikowane w Warszawie w drukarni jezuickiej w 1736 r. Praca liczyła 446 stron in folio.
- ⁷² Chodzi o dzieło pt. *De senatu romano libri II*, Wenecja 1563, Strasburg 1608, Strasburg 1670.
- ⁷³ J.A. Załuski, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących z przypisami Józefa Epifaniego Minasowicza, kanonika kijowskiego*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1832, s. 77–78. Por. M. Ślusarska, *Paweł Ksawery Brzostowski*, Warszawa 2000, s. 13–14.

- ⁷⁴ Jego tłumaczenie zalecał np. jezuita Stefan Wulfers, kustosz, a następnie bibliotekarz w Bibliotece Załuskich. Zob. K. Puchowski, *Edukacja historia w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999, s. 166, 181; tenże, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Gdańsk 2007, s. 282, 368.
- ⁷⁵ A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1977, s. 109.
- ⁷⁶ Świadczy o tym np. księgozbiór Biblioteki Szkoły Rycerskiej, książka wypożyczeń z biblioteki marszałka Stanisława Lubomirskiego (A. Żbikowska-Migoń, dz. cyt., s. 119, 121). W roku 1787 pracę Solignaca z biblioteki Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim studiował prymas Michał Poniatowski (*Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Warszawskim. Dokumenty*, oprac. J. Rudnicka, Wrocław 1988, s. 173). 5 tomów Solignaca po francusku towarzyszyło prawdopodobnie królowi podczas pobytu w Petersburgu (tamże, s. 147).
- ⁷⁷ Por. np. rkps Bibl. Jagiellońskiej sygn. 7266 II: *Histoire de Pologne. Analyses de [Pierre Joseph] Solignac et d'autres* – zeszyty szkolne prawdopodobnie Anieli Załuskiej (z biblioteki Wodzickich w Niedźwiedziu). Jako ciekawostkę można dodać, że wrogi wobec „sprawy polskiej” P.J. Proudhon planował specjalne dzieło o Polsce, a jednym z jego pomysłów było dopełnienie *Historii* Solignaca. Pisał 3 VII 1862 r. do wydawcy Hetzela „Podejrzewam, że ta książka jest bardzo dobra [na razie nie udało mu się jej odnaleźć w Belgii]; gdyby moje przypuszczenie okazało się prawdziwe, pomyślałbym o jej powtórnym wydaniu, dopełniając dzieło p. de Solignac [!] do naszych dni” – zob. Z. Markiewicz, *Polsko-francuskie związki literackie*, Warszawa 1986, s. 261.
- ⁷⁸ R.W. Wołoszyński, *Polska w opiniach Francuzów XVIII w. Rulhière i jego współcześni*, Warszawa 1964, s. 72. Dla Syrucia atutem kompilacji Solignaca mógł być także jej ścisły związek z dworem w Lunéville, na którym ważną rolę w swym czasie odgrywał stryj-opiekun uczonego pijara. O tym, że wspomnienia stryja z czasu pobytu na dworze króla Stanisława były tematem ich rozmów, zdaje się świadczyć wzmianka w t. 3 *Historii państwa rosyjskiego* dotycząca kozaka Orlika, pisarza u Mazepy: „Z ustnej słyszałem powieści, że ten Orlik w czasie późniejszym był generałem w wojsku francuskim, poważany od króla Stanisława księcia lotaryńskiego” (s. 71). Uczestnictwo Solignaca w literackiej i naukowej aktywności króla Stanisława i dworu w Lunéville jest często podkreślane, zob. np. E. Hattan, *Le chevalier de Solignac (1684–1773)*, „Mémoires de l’Académie de Stanislas”, t. XLI 1957–1960; Z. Markiewicz, dz. cyt., s. 21, 26; A.J. Zakrzewski, *Stanisława Leszczyńskiego "Idee wiecznego pokoju"*, Kraków 2003, s. 105–106; M. Skwarczyńska, *Fundacja Akademii Stanisława Leszczyńskiego w Nancy w 1750 roku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1/2008, s. 17.
- ⁷⁹ J.A. Załuski, dz. cyt., s. 77. Tom szósty dzieła obejmujący okres do 1774 r. wyszedł w Amsterdamie w 1780 r. – tamże, s. 48, por. też ogłoszenie w suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 26 VII 1780 r., *Książka polska w ogłoszeniach...*, t. 2., cz. 1, s. 273.
- ⁸⁰ „Dużo mnie pochwalił pod królem Ludowikiem z przyczyny rokосу”, tamże. Zob. też A.F. Grabski, *Mysł historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 43–44.
- ⁸¹ Według oceny R.W. Wołoszyńskiego, dz. cyt., s. 73.
- ⁸² S. Bełch, *Święty Stanisław biskup-męczennik patron Polaków*, Londyn 1977, s. 475, 707. Wątek sceptycyzmu wobec wskrzeszenia rycerza Piotra rozwinął Adam Naruszewicz w tomie drugim *Historii narodu polskiego*.
- ⁸³ „Ainsi l’on peut hardiment mettre au rang des fables, ce que rapportent quelques auteurs Polonois.”: J.P. de Solignac, *Histoire générale de Pologne*, t. 1, Amsterdam 1751, s. 24. Por. też J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 95 oraz I. Hanslik, *Das Bild Rußlands und Polens im Frankreich des 18. Jahrhunderts*, Frankfurt am Main-Bern-New York 1985, s. 216.

- ⁸⁴ J.P. de Solignac, *Historia polska*, t. 1, Wilno 1763, s. 2, t. 2, Wilno 1763 s. 88, t. 4, Wilno 1766 s. 39. Pozwala to lepiej rozumieć cele i zasady funkcjonowania takich publikacji w kulturze umysłowej Rzeczypospolitej tamtej epoki.
- ⁸⁵ Por. K. Bartkiewicz, *Ziemia nadodrzańska w myśli historyczno-politycznej polskiego Oświecenia*, Warszawa-Poznań 1987, s. 216, J. Kurkowski, *Z dziejów...*, s. 130, 148.
- ⁸⁶ J.P. de Solignac, *Historia...*, t. 1, s. 3.
- ⁸⁷ Tamże, s. 2.
- ⁸⁸ J. Kurkowski, *Historycy jezuicki w kręgu magnackich mecenasów (XVIII w.)* [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Kraków-Warszawa 2004, s. 509; D. Dolański, *Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich*, Zielona Góra 2002, s. 261.
- ⁸⁹ T. 4, s. 232.
- ⁹⁰ Por. M. Ślusarska, *Kultura literacka Wilna w dobie stanisławowskiej. Zarys wybranych zagadnień*, „Wiek Oświecenia” t. 14, 1998, s. 111–112.
- ⁹¹ R.R. Trimorienė, *Polonizacja* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, Kraków 2006, s. 553.
- ⁹² M. Ślusarska, dz. cyt., s. 111.
- ⁹³ E. Ulčinitė, *Literatura łacińska* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, Kraków 2006, s. 298. Por. też teże, „Latinitas” jako część litewskiej historii literatury i kultury, „Terminus” nr 2/2004, s. 31–33, 38. O zamiarach opracowywania materiałów do dziejów Litwy przez Syrucia zob. poniżej.
- ⁹⁴ J.P. de Solignac, *Historia...*, t. 1, s. 281, por. J.P. de Solignac, *Histoire...*, t. 1, s. 247. Tego typu poglądy jak Solignaca wśród autorów cudzoziemców „wchodziły w skład „communis opinio” o kwestiach polskich” – R.W. Wołoszyński, dz. cyt., s. 182.
- ⁹⁵ S. 338–375.
- ⁹⁶ J.P. de Solignac, *Historia...*, t. 3, s. 336–337.
- ⁹⁷ J.P. de Solignac, *Histoire...*, t. 3, s. 275. I. Hanslik, dz. cyt., s. 217.
- ⁹⁸ Rkps B. Czart. nr 1838, k. 55; materiały L. Chmaja w Arch. PAN. III-76, nr 41, k. 154.
- ⁹⁹ Jak czytamy tam „nie bez korzyści dla prowincji”(?:) rkps B. Czart. nr 1838, k. 55. Małżeństwo stryja z Petronelą Wołodkiewiczówną było bezdzietne, jednak z pierwszego małżeństwa miała ona dwóch synów i aż pięć córek. Dane te nie są jednak wystarczająco jednoznaczne. Wśród uczniów wileńskiego Collegium Nobilium w 1763 r. znajdował się Tomasz Syruć (?) kasztelan witebski, por. K. Puchowski, *Kolegia jezuickie...*, s. 354, 375. Jakiś Syruć, słuchacz logiki Akademii jezuickiej był zamieszany w 1758 r. w sprawę rozbicia więzienia Trybunału dla uwolnienia kolegów. Jeden z poszkodowanych w tym zajściu żołnierzy zmarł po kilku tygodniach z ran zadanych mu przez studentów. Zob. L. Piechnik, *Dzieje Akademii Wileńskiej*, t. IV, *Odrodzenie Akademii Wileńskiej 1730–1773*, Rzym 1990, s. 252.
- ¹⁰⁰ *Syruc* (Syruc) Szymon h. Doliwa (1698–1774), PSB, s. 580.
- ¹⁰¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VIII, Warszawa 1887, s. 769–770. Dziś jest to dzielnica Kowna, nosząca nazwę Ponieumuń – lit. Panemunė.
- ¹⁰² *Lietuvos istorijos šaltiniai*, t. VI, *Vyskupo Ignoto Jokūbo Masalskio kauno dekanato vizitacija 1782 m.*, (Źródła do dziejów Litwy. Wizytacja dekanatu kowieńskiego z 1782 r. przeprowadzona przez biskupa Ignacego Jakuba Massalskiego), wyd. V. Jogėla, Wilno 2001, *Inwentarz kościoła parafijalnego ponieumuńskiego przez JKS Dziekana Kowieńskiego sporządzony r. 1782 Nowembra 20 dn.*, s. 505.
- ¹⁰³ Tamże, s. 506.
- ¹⁰⁴ A. Połujański, *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*, Warszawa 1859, s. 356.
- ¹⁰⁵ Tamże, s. 358.

- ¹⁰⁶ *Lietuvos istorijos šaltiniai*, t. VI, *Vyskupo Ignoto Jokūbo Masalskio...*, s. 514–515.
- ¹⁰⁷ A. Połujański, dz. cyt., s. 357.
- ¹⁰⁸ Tamże, s. 358.
- ¹⁰⁹ *Lietuvos istorijos šaltiniai*, t. VI, *Vyskupo Ignoto Jokūbo Masalskio...*, s. 516.
- ¹¹⁰ Rkps B. Czart. 799, k. 85.
- ¹¹¹ *Lietuvos istorijos šaltiniai*, t. VI, *Vyskupo Ignoto Jokūbo Masalskio...*, s. 514.
- ¹¹² A. Połujański, dz. cyt., s. 358; *Słownik geograficzny...*, t. VIII, s. 770.
- ¹¹³ Pierwsze wydanie w Rzymie w 1558 r.
- ¹¹⁴ Por. E., t. 28, s. 117, NK, t. 6, cz. 1, s. 255. Na temat wersji *Galateusza* zob. niżej.
- ¹¹⁵ Wilno 1772, s. 80–81.
- ¹¹⁶ K. Bartnicka, dz. cyt., s. 459.
- ¹¹⁷ J. D. Janocki, *Lexicon...*, t. 2, s. 190.
- ¹¹⁸ Obie publikacje ukazały się w drukarni pijarskiej w Wilnie. Z ich powodu w *Słowniku polskich teologów katolickich* Syruć jest określany jako „tłumacz literatury ascetycznej” *Syruć (Siruć) Bernard* (bp. Edward Ozorowski), *Słownik polskich teologów katolickich*, t. IV, Warszawa 1983, s. 242. Liczne tłumaczenia Syrucia z francuskiego wpisują się w charakterystyczną tendencję zaobserwowaną przez E. Rostworowskiego. Na dziesięciolecie 1771–1780 przypada znaczny wzrost liczby tłumaczeń z francuskiego na język polski, głównie literatury pięknej, ale też religijnej i historycznej. Tenże, *France de Louis XV et la Pologne. Politique-lanque-livres*, „Acta Poloniae Historica”, t. 22, 1970, s. 81–87.
- ¹¹⁹ Rkps B. Czart. nr 1838, k. 55v.
- ¹²⁰ „Mając pozwoloną do czytania od pewnego officyera *Historię rossyjską* drukowaną w Petersburgu przez Fiedora Jemina r. 1767, doczytałem się, że się tam znajdują w bibliotekach (pałacowej i akademickiej) *Historie litewskie*, jedna pisana przez Xcía Adama Wiśniowieckiego, druga przez Jagiełłowicza, a trzecia przez niejakiego Brunaka, którą Jemin bardzo wychwala równie z swoim Nestorem i najczęściej onę cytuje. Sposób nabycia onej najłatwiejszy być zdaje się: pojachać i onę wypisać. Jeżeliby zaszedł w tym rozkaz Prześwietnej Komisji Edukacyjnej, ja, świadom będąc języka rossyjskiego, chętnie na tę usługę podejmę się, bo porozumieć nie mogłem, w jakim języku te *Historie* pisane są, podobno czy nie w ruskim albo słowieńskim?”. Rkps B. Czart. 689, k. 305–306. Rzeczywiście w dziele Fiodora Aleksandrowicza Emina (wł. Mahomet Ali Emin; ok. 1735–1770), „litewski latopis” Brunaka jest uznawany za ważne źródło i wielokrotnie przywoływany w przypisach aż do opisu wypadków połowy XII w. Wykład historii Rosji Emina urywa się na 1213 r. Zob. *Российская история жизни всех древних от самого начала России государей, все великия и вечной достойной памяти императора Петра Великого действия, его наследниц и наследников ему последование и описание в Севере златаго века во время царствования Екатерины Великой в себе заключающая*, t. 1, St Petersburg 1767, s. XXV, XLI, 26–29, 31, 33, 41, 44, 46, 50, 56, 58, 78–79, 83, 85–86, 91, 108, 110, 116–117, 123–124, 148–149, 153, 197, 202, 206, 213, 215–216, 225, 231 itd.; t. 2, St Petersburg 1768, s. 6–8, 12, 15, 18 itd.; t. 3, St Petersburg 1769, s. 9, 22, 59, 74, 95. O korzystaniu Emina z Brunaka i wiarygodności tych informacji zob. wzmiankę: В. Г. Брюсова, *Русско-Византийские отношения середины XI века*, „Вопросы истории”, nr 3/1972, s. 61, <http://www.russiacity.ru/books/b30.htm>. Identyfikacja „litewskiego latopisu Brunaka” nie jest łatwa.
- ¹²¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XV, cz. 2, Warszawa 1902, s. 767.
- ¹²² *Kossakowski Michał h. Ślepowron przydomek Korwin (1733–1798)*, PSB, t. 14, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968–1968, s. 278–280 (E. Rabowicz).
- ¹²³ *Historia państwa rossyjskiego* (dalej cyt. HPR), t. 2, Wilno 1781, s. 308: „tłumaczą to w roku 1779”. Imprimatur prowincjała Macieja Tukały nosi datę 2 VIII 1781 r.

- ¹²⁴ W. Toporow, *Odpowiedź literatury rosyjskiej na pierwszy rozbiór Polski*, „Teksty Drugie” 1–2/2006, s. 89.
- ¹²⁵ Zob. przypis 116. *История польская*, t. 1–2, St Petersburg 1766. Według informacji z elektronicznego katalogu Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu wydrukowano 1200 egz. tego tłumaczenia.
- ¹²⁶ Dzieło miało wcześniejsze wydania także w Amsterdamie w l. 1725–1726 oraz 1728–1730. W l. 1725–1726 w Hadze opublikowano także jego wersję flamandzką *Gedenkschriften van de regeeringe van Petrus den Grooten, keizer van Rusland*. Wydanie z 1740 r. zostało uzupełnione. Syruć tłumaczył kolejne wydanie (nie 1725–1726), o czym świadczy choćby porównanie pierwszych stron poświęconych najdawniejszej historii Rosji, HPR, t. 1 s. 2nn; *Mémoires du règne de Pierre le Grand, empereur de Russie*, t. 1, Amsterdam 1725 s. 3nn; toż, t. 1, Amsterdam 1740, s. 3nn.
- ¹²⁷ HPR, t. 3, wstęp.
- ¹²⁸ S. 130.
- ¹²⁹ Kwestia autorstwa Rousseta budziła pewne wątpliwości niekiedy u współczesnych, zob. [Schmidt-Phiseldek, Christoph], *Materialien zu der Russischen Geschichte seit dem Tode Kaisers Peters des Grossen*, t. 1, Ryga 1777, s. 197. Na temat *Materialien* i Schmidta zob. poniżej.
- ¹³⁰ HPR, t. 2, s. 120.
- ¹³¹ HPR, t. 4, s. 112–113.
- ¹³² HPR, t. 4, s. 437.
- ¹³³ HPR, t. 1, wstęp. Syruć zdaje się nie zauważać bezpardonowej oceny wiarygodności takich relacji rzekomych uczestników wydarzeń wypowiedzianej przez Woltera: „Celle qu’on a donnée à Amsterdam en quatre volumes sous le nom du Boyard Nestesuranoy, est une de ces fraudes typographiques trop communes. Tels sont le mémoires d’Espagne sous le nom de Don Juan de Colmenar, et histoire de Louis XIV composée par le jésuite La Motte sur de prétendus mémoires d’un Ministre d’Etat et attribuée à La Martinière”. Voltaire, *Histoire de l’empire de la Russie sous Pierre le Grand*, t. 1, bm 1765, s. 7.
- ¹³⁴ Bezimiennie opublikował m.in. *Tablettes de tous les ministres publics des cours souveraines de l’Europe pour l’année 1726* (Amsterdam ok. 1728), *Histoire publique et secrète de la cour de Madrid* (Kolonja 1719).
- ¹³⁵ В. Шетеля, *О подлинном авторстве „Истории государства Росийского”*, *Studia Slavica* 5/2002, s. 368–370. Por. I. Hanslik, dz. cyt., s. 175.
- ¹³⁶ Np.: HPR, t. 1, s. 26, 169, 176, 195, 208, 248, 368, t. 2, s. 36, 116, 119, 162, 226, 227, 286, 294, t. 4, s. 17, 110, 202, 360, 362, 400, 411, 424. Przypisy te rzeczywiście znajdują się w oryginalne francuskim, np. przypis z t. 2 o miasteczku Zaandam w Holandii, w *Mémoires du règne...*, Amsterdam 1740, t. 2, s. 124.
- ¹³⁷ HPR, t. 2, s. 98; *Mémoires du règne...*, t. 2, (edycja Amsterdam 1725–26 – s. 157; edycja Amsterdam 1740 – s. 106).
- ¹³⁸ HPR, t. 5, s. 307. Wykład dziejów Rosji w ostatnim tomie (5) jest doprowadzony do 1744 r.
- ¹³⁹ *Journal de Pierre le Grand depuis l’année 1698 jusqu’à la conclusion de la paix de Neustadt, traduit de l’original russe*, Berlin 1773 oraz *Журнал или поденная записка блаженныя и вечнойдостоинныя памяти государя императора Петра Великого с 1698 года даже до заключения Нейштадтского мира*, t. 1, Petersburg 1770, t. 2, cz 1–2, Petersburg 1772. O korrystaniu z wersji rosyjskiej świadczy np. uwaga w HPR, t. 2, s. 400 dotycząca pomieszczenia dwóch osób Patkula i Paykela, odsyłająca prawidłowo do t. 1 *Журнала...*, s. 120, 144.
- ¹⁴⁰ Miejsce wydania to Hamburg i Brema 1771 r.
- ¹⁴¹ Na temat stosunku historiografii i edycji źródeł w świecie erudyków zob. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 269–287; J. Kozłowski, *Erudyci epoki saskiej*,

- „Wiek Oświecenia” nr 10, s. 119–121; tenże, *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII–pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1991, z. 2, s. 9–11; J. Kurkowski, *Dyskusja J.A. Jabłonowskiego z J.A. Zaluskim o wartości i zadaniach polskiej historiografii*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 1999, nr 1, s. 25.
- ¹⁴² HPR, t. 1, s. 161: uwaga o tym, że niektórzy uważają, iż order św. Andrzeja został jedynie odnowiony w 1699 r. – z powołaniem się na „Russische Geschichte”, s. 154. Na tej stronie *Materialien...*, t. 1 rzeczywiście jest wzmianka na ten temat: „Obgleich [Christian Friedrich] Hempel im *Leben des Graven Ostermans [Merckwürdiges Leben und trauriger Fall des weltberufenen russischen Staats-Ministers...*, Frankfurt, Bremen 1742] S. 230 und aus ihm [Michael] Ranfft im *Leben des Fürsten Menschikow [Lipsk 1774] S. 100 vorgiebt, dieser Orden sey schon sehr alt, und von Peter I. nur erneuert und vermehrt worden*”.
- ¹⁴³ Ceniono go także we Francji w XVIII w. W przeciwieństwie do obiegowych tam opinii Manstein podkreślał, że naród rosyjski, choć różni się od mieszkańców krajów zachodnioeuropejskich., to nie jest głupi i barbarzyński, czego najlepszym dowodem było samodzielne wyjście z upadku. Zob. R.W. Wołoszyński, dz. cyt., s. 139, 197.
- ¹⁴⁴ Por. np. P. Strahl, E. Hermann, *Geschichte des russischen Staates*, Hamburg 1849, s. 262. Publikacja została dostrzeżona już w momencie ukazania się, zob. np. „Allgemeine Literatur Zeitung”, Band 4, 1789, s. 604–605. Schmidt napisał także *Briefe über Rußland* i *Versuch einer neuen Einleitung in die russische Geschichte*.
- ¹⁴⁵ *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 32, Leipzig 1891, s. 19nn (P. Zimmerman), por. też <http://mdz10.bib-bvb.de/~db/bsb00008390/images/index.html?id=00008390&fip=83.5.161.19&no=&seite=21> i [22](#).
- ¹⁴⁶ E.A. Mierzwa, *Historia historiografii*, t. 2, Warszawa 2007, s. 550. Por. też S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746–1814) toruński prawnik i historyk polskiego Oświecenia*, Toruń 1962, s. 50–51.
- ¹⁴⁷ HPR, t. 5 s. 70: „który dosłużywszy się pułkownikostwa w rosyjskim wojsku, gdy uwolnienia otrzymać nie mógł, kryjomo do Prus ujechał. Departament wojskowy (Kriegs-Kolehia) chcąc go nazad sprowadzić, kazał ojca jego, majątnego w Inflantach szlachcica i sędziwego starca wziąć do więzienia. A gdy i tak syn nie powracał, ociec ledwie po roku na wolność jest wypuszczony. Pułkownika zaś chociaż w Rossyi portret powieszono, on po staremu w Prussach postąpił na generalstwo”. Odsyłacz dodany do tej uwagi Syruc zaczerpnął ze wstępu do wspomnień Mansteina, *Beytrag...* gdzie na początku zamieszczono *Lebens des Generals Christoph Hermann von Mannsteins*, s. XXVIII.
- ¹⁴⁸ HPR, t. 5, s. 5, 70. Uzupełnieniem jest dzieło *Beyspiele von Tugend und Laster aus der Geschichte der Menschheit*, Altenburg 1778 (kolejne wyd. 1779). Zob. HPR, t. 5. s. 80 (dalsze informacje o Mienszykowie). Dzieło to jest cytowane także w t. 3 (np. s. 214). Syruc powołuje się także na wspomnianą już pracę La Combe’a (HPR, t. 3, s. 233–234).
- ¹⁴⁹ Np. HPR, t. 5, s. 119.
- ¹⁵⁰ HPR, t. 5, s. 75: „Rozgniewany Imperator kazał przyzwać Menżykowa i rzekł mu z cholera: *Jak to ważyleś się przeszkodzić paziowi dopełnienia rozkazów moich?* Książ nie przywykły do słuchania tak groźnych upomnień struchlał, jakby piorunem przerażony” *Beytrag...*, s. 10: „Er ließ den Menzikow rufen, und fragte ihn voller Wuth, warum er die Kühheit gehabt, den Hofjunker an der Ausrichtung seiner Befehle zu hindern? Der Fürst, nicht gewohnt, den Kaiser aus diesem Tone reden zu hören, ward darüber gleichsam vom Donner gerühret”. Por. też HPR, t. 5, s. 10: Mienszykow podczas zgromadzenia krzyknął: „*Wiwat nasza Najmilościwsza Monarchini Imperatorka Katarzyna I.* W oka mgnieniu te słowa były od całego zgromadzenia powtórzone, bo żaden nie chciał pokazać się ostatnim, widząc, że się nie odmieni. W ten czas książ Menżykow obróciwszy się od Katarzyny mówił: *Uznawamy Wasze Wielicestwo za*

Panię naszą; Wam pod władzę majątki i życie nasze poddajemy. Odpowiedziała, iż Matką chce być ojczyzny. A gdy wszyscy rękę jej pocałowali, stanęła w oknie dla pokazania się pospółstwu, które wołało *Wiwat Katarzyna Imperatorka*, a te głosy zagrzani od officyerów powiększali żołnierze, między które książę Menżykow nie mało wysypał pieniędzy”. Syruć dodaje, że według Burkharda Münnicha Mienszykow przyszedł z kompanią żołnierzy, drzwi wyłamał i zawołał *Wiwat Katarzyna* (relacja ta jest dalej przytoczona w *Materialien...*, t. 1, s. 244–246). *Materialien...*, t. 1 s. 242: „*Es lebe unsre vortrefliche Monarchinn, die Kaiserinn Catharine!* Diese letzten Worte wurden im Augenblick von der ganzen Versammlung wiederholt – keiner wolte (da es nun einmal nicht zu ändern war) der letzte seyn, und hiedurch den Schein haben, als wenn er sie wider Willen ausspräche. Nun kehrte Fürst Menschikow, von den übrigen begleitet, zur Kaiserinn zurück und sagte ihr: *wir erkennen Dich für unsre allergnädigste Kaiserinn und Beherrscherinn, und wir weihen dir unsre Güter und unser Leben.* Catharina antwortete, sie wolle nur die Mutter des Vaterlandes seyn. Alle küßten ihre Hand, und sie zeigte sich darauf am Fenster dem Volke, wobey die sie umgebenden Magnaten ausriefen: *Es lebe die Kaiserinn Catharina!* Die Officiere der Garde ermunterten die Soldaten, unter welche Menschikow viel Geld auswarf, diesen Ausruf zu wiederholen”.

¹⁵¹ HPR, t. 1, s. 53–54, 330, t. 2, s. 242–244, t. 3, s. 71.

¹⁵² Przypomnijmy o propozycji Syrucia dotyczącej latopisu Brunaka (zob. przypis 110). O bujnym życiu Emina, pierwszego rosyjskiego powieściopisarza, tłumacza, wydawcy czasopism, podróżnika zob.: Половцов А.А., *Русский Биографический Словарь, Электронная репринтная версия*, <http://www.rulex.ru/xPol/index.htm?pages/31/228.htm> oraz [229.htm](http://www.rulex.ru/xPol/index.htm?pages/31/229.htm) i [230.htm](http://www.rulex.ru/xPol/index.htm?pages/31/230.htm); L. Bazyłow, *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 51, 67.

¹⁵³ Zob. E.A. Mierzwa, dz. cyt., s. 619–620. O tendencjach i głównych problemach historiografii rosyjskiej zob. W. Peltz, *Historiografia rosyjska wieku XVIII* [w:] *Adam Naruszewicz i historiografia Oświeceni*, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1998, s. 47–57. Tam dalsza bibliografia tematu.

¹⁵⁴ Por. np. o roli Katarzyny w zawarciu ratującego przed klęską rozejmu nad Prutem w 1711 r. Voltaire, *Histoire de l'empire de la Russie*, t. 2, s. 37. Pisze o tym Rousset w kolejnym tomie swego dzieła poświęconym Katarzynie (wyd. 1728, s. 40), z którego Syruć nie korzysta, por. też. I. Hanslik, dz. cyt., s. 175. Inna informacja dotyczy konieczności zgody patriarchy na wypowiedzenie wojny, Voltaire, dz. cyt., t. 1 s. 90–91. Z *Histoire de Charles XII* Syruć zaczerpnął m.in. datę zdobycia Strasundu (korzysta z 7 wydania, Bazylea 1737, s.) – HPR, t. 3, s. 425.

¹⁵⁵ HPR, t. 4, s. 102. Por. Voltaire, dz. cyt., t. 2, s. 131–172. To dzieło Woltera nie jest zbyt bogate w szczegółowe informacje. Wbrew głoszonym pryncypiom, główny wątek stanowi historia panowania i wojen, „über die Lebensbedingungen der Bevölkerung sagt er nichts”. Oceny Piotra I są tam zazwyczaj entuzjastyczne, bohater porównywany jest m.in. do Aleksandra Wielkiego. „Diese Geschichte Rußlands unter Peter dem Großen weniger an wirklicher Information gibt als andere. Nicht nur, daß der Zar Alexander gleichgestellt wird, er ist sogar vergleichbar den antiken Göttern, die aus dem Chaos die Welt schufen”. Dzieło ukazało się zresztą po zatwierdzeniu przez Petersburg (cz. 1 w 1760, cz. 2 w 1763 r.): I. Hanslik, dz. cyt., s. 163, 174. Znacznie więcej materiału zawierała, oparta na wielu materiałach źródłowych, wielokrotnie wznawiana i ciesząca się powodzeniem na rynku czytelnicy, pierwsza praca historyczna Woltera *Histoire de Charles XII*, zob. E.A. Mierzwa, dz. cyt., s. 536. I. Hanslik, dz. cyt., s. 163nn. O Wolterze jako historyku zob. klasyczne już dzieło J. H. Brumfitta, *Voltaire Historian*, Nowy Jork 1958.

¹⁵⁶ HPR, t. 4, s. 395–396.

¹⁵⁷ HPR, t. 3, s. 330.

¹⁵⁸ HPR, t. 1, s. 370.

¹⁵⁹ HPR, t. 1, s. 360.

- ¹⁶⁰ HPR, t. 3, s. 140.
- ¹⁶¹ HPR, t. 2, s. 242–244.
- ¹⁶² P. Buchwald-Pelcowa, „*Drukowi winniśmy oświecenie naszego wieku...*”. *Rola książki w drodze ku Oświeceni*, Warszawa 2003, s. 94–96.
- ¹⁶³ „Dla Sapiechów edycja herbarza Niesieckiego była kolejnym ważnym elementem przywracania pamięci rodu, nadzarpniętej na początku stulecia wojną domową na Litwie i kłeską pod Olkiennikami. Działania Sapiechów możemy uznać za modelowy przykład utrwalania pamięci kulturowej, modyfikującej wiedzę o przeszłości wg aktualnych potrzeb politycznych”. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg „silva rerum” w kulturze Rzeczypospolitej XVIII w.*, Toruń 2004, s. 210. Zob. też J. Kurkowski, *Historycy jezuitów...*, s. 504; I.M. Dacka, „*Korona polska*” *Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 182.
- ¹⁶⁴ HPR, t. 1, s. 251–252.
- ¹⁶⁵ HPR, t. 1, s. 111.
- ¹⁶⁶ HPR, t. 4, s. 213.
- ¹⁶⁷ HPR, t. 3, s. 439–468.
- ¹⁶⁸ *Журнал или поденная записка...*, t. 2, cz. 2, s. 425–438.
- ¹⁶⁹ E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, wyd. 4, Warszawa 1994, s. 234.
- ¹⁷⁰ HPR, t. 4, s. 211–212.
- ¹⁷¹ S.B. Jundziłł, *Pamiętniki*, Kraków 1905, s. 40.
- ¹⁷² Uwagi na temat pracy Syruca w Szkole Głównej i jako wizytatora KEN na podstawie: A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794)*, Wrocław-Warszawa... 1979, s. 95, 281; R. Stepień, *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1994, s. 140; I. Szybiak, *Szkołnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław-Warszawa... 1973, s. 53, 63–4, 122–23; *Instrukcje dla wizytatorów generalnych szkół Komisji Edukacji Narodowej 1774–1794*, oprac. K. Bartnicka i I. Szybiak, Wrocław-Warszawa... 1976, s. 45, 49; J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, Kraków 1899, s. 13, 14, 83–4, 175, 475–76, 574, 593–94, 683, 700–1, 732, 768; t. 3, Kraków 1900, s. 319, 518, 523.
- ¹⁷³ Wykładowcy Szkoły Głównej Koronnej w l. 1776–1806 i 1809–1814.
- ¹⁷⁴ Wraz z Władysławem Tautkiewiczem (1722–po 1790).
- ¹⁷⁵ T.C.W. Blanning, *Wstęp: beneficjenci i ofiary ekspansji [w:] Zarys historii Europy. XVIII wiek*, pod red. T.C.W. Blanninga, Warszawa 2003, s. 18–19.
- ¹⁷⁶ O wyraźnym wroście zainteresowania Zachodem już w czasach saskich zob. D. Dolański, dz. cyt., s. 260–261.

Between the East and West. Bernard Syruć (Siruč), 1731-1784

SUMMARY

The paper is devoted to the life and work of Bernard Syruć, a monk of the Lithuanian province of the Piarist order and an eminent, albeit now largely forgotten, scholar of his time. A man of wide-ranging interests: mathematician, historian, classical philologist, Bible scholar and translator, Syruć was the author of the first Polish publication (written in Latin and published in Rome) on integral and differential calculus. His pedagogical skills were highly valued as well: it is significant that after studies in Poland and abroad, Syruć was able to work at the Theresian Academy in Vienna. Later he was actively engaged in two successive educational reforms carried out in

Lithuania: he participated in establishing a model Piarist centre at Wilno (Vilna, Vilnius) in the late 1750s and early 1760s, and later took part in the reform of the educational system conducted after 1773 by the Committee for National Education (KEN), as a lecturer of the Main School of Lithuania (1781) and as inspector general. At the same he was responsible for many publications in various fields, including books meant for the general public; most of these were translations, adaptations and compilations of literary dating from Antiquity and Modern times (the latter included works in French, German and even Russian). Among those publications were translations of the history of Poland by Pierre Joseph Solignac and of the history of Russia based on the work of Jean Rousset de Missy (vol. 1-2 and 4), and translations of the memoirs of Tsar Peter the Great edited by Mikhail Shcherbatov (vol. 3), as well as translations of German works, mainly the memoirs of General Christoph Hermann von Mannstein and source materials edited by Christoph Schmidt (vol. 5).

The paper is based on source materials available at the Piarist Archives in Cracow, at the Archives of the Polish Academy of Sciences, at the Czartoryski Library, as well as many Polish, French, German and Russian old prints. The analysis of Syruć's biography and work makes it possible to state that, irrespective of his skills and unique abilities, he was a typical representative of the monastic intellectual elite of the Polish-Lithuanian Commonwealth, which traditionally had strong links with the culture and scholarship of Western Europe, but was deeply engaged in the public life of the Commonwealth. This explains Syruć's interest in history in general, and in the history of law and political systems, as well as international relations in particular, which was directed not only towards the West (in line with the "reorientation to the lands on the Odra", which was taking place in the political-historical thinking of the times), but also towards the new European power in the East, Russia. There are also characteristic traces of "Lithuanization" to be found in the Piarist scholar's work. It is worth adding that Syruć planned to publish works on the history of Lithuania and with that goal in mind approached the KEN with a proposal for a source query in St. Petersburg.

N A U K A
DOBREGO
P I S A N I A
w
J E Z Y K U P O L S K I M
z
N I E K T O R E M I P R Z E S T R O G A M I
C O D O M O W I E N I A
D L A T Y C H
K T Ó R Z Y S I Ę
w S Z K O Ł A C H N I E U C Z Y Ł Ą



w W I L N I E
w Drukarni J. K. Miel y Rzeczypospolitey
XX. Scholarum Piarum R. P. 1769.

Ryc. 1. Karta tytułowa dziełka Bernarda Syrucia
Nauka dobrego pisania w języku polskim...
opublikowanego w Wilnie w 1769 roku

Les Grecs & les Romains ne se contentent pas d'avoir appris leur langue naturelle par le simple usage; ils l'étudient dans un âge mur par la lecture des Grammairiens.

Mr de Fenelon dans les Reflexions sur la Rhetorique & la Poësie.

Grekowie y Rzymianie na tym nie przestawali, że nauczyli się swego języka przyrodzonego prostym używaniem; lecz nad to uczyli się go w doskonałym wieku przez czytanie Grammatyków.



DO
JASNE WIELMOŻNEGO
JMCI PANA
SZYMONA
SIRUCIA
KASZTELANA
WITEBSKIEGO.

*P*ożwiny usługi mojej y
skwapliwości na rozkazy
J. W. WMC Pana Dobrodzieja
daje dowód, kiedy małą tę książkę
X 2

Ryc. 2. Dedykacja dziełka *Nauka dobrego pisania w języku polskim...* dla kasztelana witebskiego Szymona Syrucia (Sirucia)

*** o ***

szkę do druku podaje; która, daj Boże! żeby poprawiła młodą naszą mniej bacznie piszącą y mówiącą, chociaż ją w szkołach do tego wprawiają; a oraz potrafiła oszczędzić użyciu pracę Jego w formowaniu piszących w Kancelaryi J. W. WMC Pana Dobrodzieja. Dla mnie ten jeden zostanie zafascyt, że piętnię wolę najtaksawszego Stryja y Dobrodzieja, cokolwiek podobno uczynię folgi troskliwemu staraniu Jego o dobre pisanie Polskie.

J. W. WMC Pana
Dobrodzieja

Największy sługa

X. BERNARD SIRUC
Sch. Piar.

DO

*** o ***

DO
CZYTELNIKA.

Miedzy rozmaitemi każdego kraju zaletami jest y ta, która z czystości, y że tak rzekę, o chędostwa rodowitego pochodzi języka. Chętniej abowiem takich słuchamy rozmow, y ochotniej takie czytamy piśma, które wolne są od omyłek. Z tey przyczyny tak starożytnie iako y naszego wieku sławnieysze narody o oyczystych swych językach pilnego dokładały zawsze starania, ażeby one w należytym, tak co do mówienia, iako y co do pisania, utrzymać porządku; bez czego Polki nasz język z podziwieniem nie małym cudzoziemców do tych czas zostaje. Tu ja to tylko zamknąłem, co do porządnego zdało mi się należeć pisania, y tak rozumiem, iż chyba mało co do tey sztuki nie dostawać tu będzie, czego bym albo sam nie wiedział, albo przez
X 2

Ryc. 3. Dedykacja dziełka *Nauka dobrego pisania w języku polskim...* dla kasztelana witebskiego Szymona Syrucia (Sirucia) c.d.

ARYTMETYKA
PROSTACKA
CZYLI
NOWY
SPOSOB
CZYNIENIA
RACHUNKOW

KTOREGO
Nieumiejących czytać nawet, łatwo
nauczyć można,

JAKO TO:

Gumiennych, Szynkarzow, Włoda-
rzow &c. ze sobie kretą lub węglem
kresując, albo na kiju nożem kar-
bując porachować, co do nich
należy będą mogli.

WYNALEZIONA

PRZEZ

X. BERNARDA SIRUCIA SCHOLARUM
PIARUM MATEMATYKA.
Za Pozwoleniem Zwierzchności.

W WILNIE

w Drukarni J. K. Mcl y Rzeczypospolitej
XX. Scholarum Piarum 1777.

Ryc. 4. Karta tytułowa trzeciego wydania
*Arytmetyki prostackiej, czyli nowego
sposobu czytania rachunków* (Wilno 1777).
Ryc. 4-10 ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu
Warszawskiego. Za ich udostępnienie serdecznie
dziękuję.

6 **ARTTMETTKA**

czy, aż do tysiąca. Tymże sposo-
bem tysiące, dziesiątki tysięcy, sta ty-
sęcy, Miliony, dziesiątki Milionów
&c. W czym z prostakami tak dale-
ko postępować nie trzeba, bo się im
to nie zda. Te wszystkie liczby wy-
rażać się będą łafeczkami tylko, a
różnice ich wyznaczać się będą przez
krzyżyki nakształ litery X, zaczy-
nając kreslić zwykłym sposobem
od większej liczby do mniejszej.
Litery tedy X liczby żadney nie zna-
czy, y sama przez się pisana nie by-
wa, lecz tylko różnicę kładzie mię-
dzy prołą liczbą a dziesiątkami, tr-
dziez między dziesiątkami a setnami,
między setnami a tysiącami y tam
dalej. Tym sposobem Złotyich trzy
tysiące dwieście pięćdziesiąt cztery,
wyrazi się tak: IIIXXIIIIXIII. to
jest trzy tysiące kresle trzy łafe-
czki y trzy krzyżyk; za dwieście kresle
dwie łafeczki y krzyżyk; za pięćdzie-
siąt kresle pięć łafeczek y krzyżyk;

a na-

PROSTACKA 7

a na ostartku cztery łafeczki znaczą-
ce prołą liczbę cztery; gdzie zna-
ki X dla tego tylko są używane, że-
ly łafeczki znaczące sta, dziesiątki,
z infzemi się nie pomieszaly.

Zgad wnieść łatwo co czynić trze-
ba, jeźliby w porządku liczby ro-
dzaju którego nie dostawalo; na ow-
czas same należy kłaść krzyżyki bez
łafeczek. Naprzykład: trzy tysiące
pięćdziesiąt cztery wyrazi się tak:
IIIXXIIIIXIII. gdzie dwa krzyżyki
złą zone znacze, iż setin nie maż.
Zeby było trzy tysiące tylko y czte-
ry Złote, pisłoby się tak: IIIXXXXII,
a gdyby było trzy tysiące setna,
trzebały one tak wyrazić IIIXXX.
gdzie dwa ostatnie krzyżyki, nie ma-
jące żadnych kreslek, znaczą, że nie
maż ani prostej liczby, ani dziesiąt-
kow, ani setin; że zaś przed trze-
cim krzyżykiem trzy łafeczki znay-
dują się, te znaczą trzy tysiące.

A 4

Prz-

Ryc. 5. Objasnienie metody zapisu większych liczb według pomysłu Bernarda Syrucia

RELIGIA
POCZCIWEGO
CZŁOWIEKA

PRZEZ
MARGRAFFA CARACCIOLI
PO FRANCUSKU
NAPISANA
A ZA ROSKAZEM

JASNE WIELMOZNEGO JMC XIĘDZA
JANA DOMINIKA

NA ŁOPACINIE
ŁOPACINSKIEGO

BISKUPA ZMUYDZKIEGO

NA POLSKI JEZYK

WYTŁOMACZONA

PRZEZ

X. BERNARDA SIRUCIA

SCHOL: PIAR:

Ryc. 6. Karta tytułowa tłumaczenia dzieła
oratorianina Louisa Caraccioliogo
La religion de l'honnête homme (Paris 1766).
Tłumaczenie Bernarda Syrucia ukazało się w
Wilnie w 1769 r. pt. *Religia pocziwego człowieka*

HISTORIA
PAŃSTWA
ROSSYYSKIEGO

NAPISANA
JEZYKIEM OYCZYSTYM

PRZEZ

IWANA NESTESURANOJA

WYTŁOMACZONA PO POLSKU

Przez X. Bernarda Sirucia Schol. Piar.

TOM PIERWSZY.

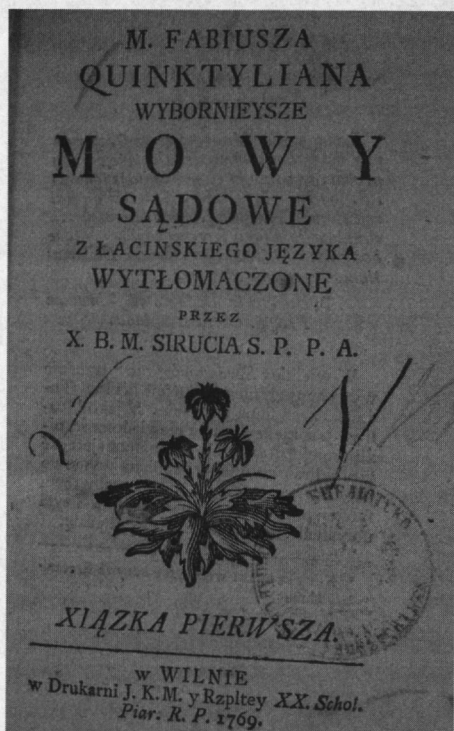


w WILNIE

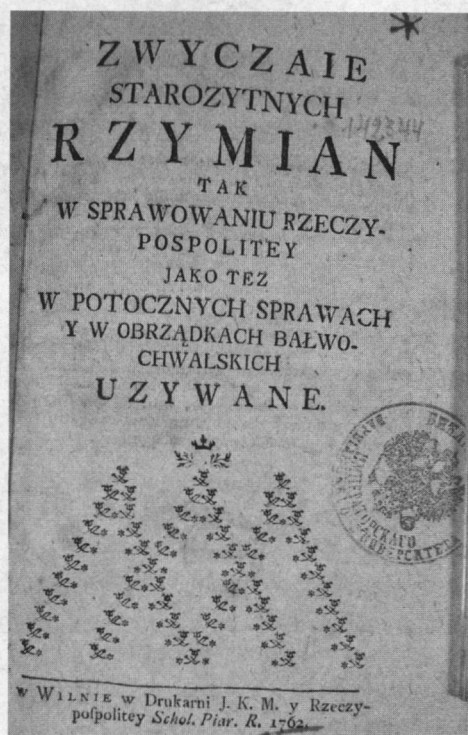
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospoli-
ty u AA. Schol. Piar. Roku 1781.

Ed. Siruci K K 1781

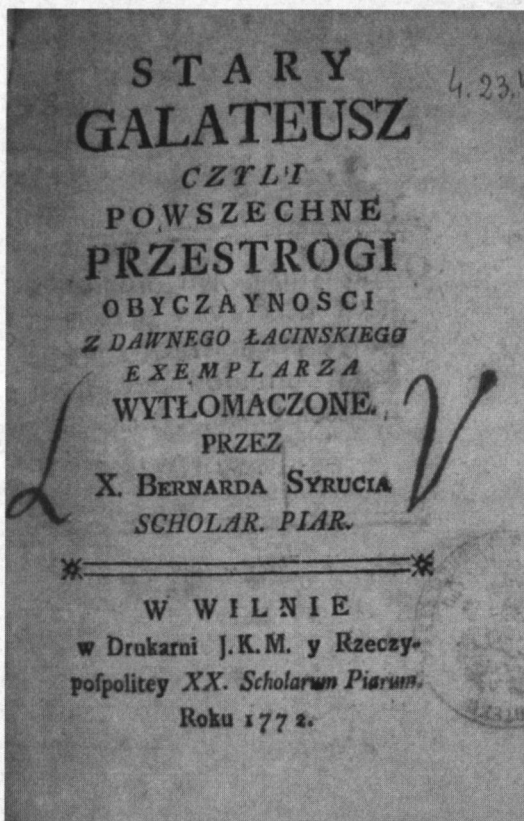
Ryc. 7. Karta tytułowa tomu 1 dzieła
Historia państwa rosyjskiego
(Wilno 1781)



Ryc. 8. Karta tytułowa tłumaczenia Syrucia mów Kwintyliana (cz. 1, Wilno 1769)



Ryc. 9. Karta tytułowa dzieła *Zwyczaie starożytnych Rzymian* autorstwa Bernarda Syrucia (Wilno 1762)



Ryc. 10. *Stary Galateusz* Bernarda Syrucia opublikowany w Wilnie w 1772 r.